

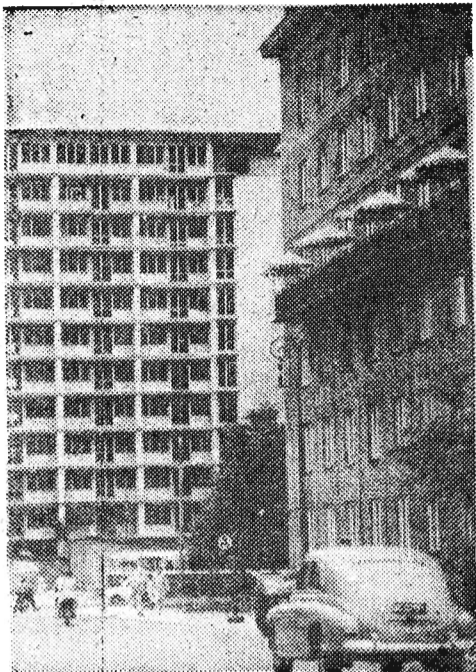
NOWINY RZESZOWSKIE

Rzeszów, czwartek 28 lipca 1960 r.

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO PZPR

Nr 178 (3461)

Wyd. A1



WARSZAWA
Na Mokotowie u zbiegu ulic Madalińskiego i Alei Niepodległości wzniecono jeszcze jeden stołeczny wieżowiec.

CAF — fot. Uchymiak

Posiedzenie Prezydium Ogólnopolskiego Komitetu Pokoju

WARSZAWA
27 bm. obradowało pod przewodnictwem prof. Stanisława Kulczyńskiego rozszerzone Prezydium Ogólnopolskiego Komitetu Pokoju. Uczestnicy obrad wysłuchali sprawozdania pos. Ostapa Dłuskiego z ostatniego posiedzenia Biura Światowej Rady Pokoju w Sztokholmie oraz relacji sekretarza OKP — Tadeusza Strzałkowskiego o udziale delegacji polskiej w obradach „Tygodnia Bałtyku” w NRD. Ponadto omówiono szereg spraw bieżących i organizacyjnych.

W przyjętej na zakończenie posiedzenia uchwale, Prezydium OKP solidaryzuje się z uchwałami Biura Światowej Rady Pokoju, wyraża sympatię dla japońskiej walki narodu Kubu w obronie niepodległości, popiera rewolucyjną walkę narodu Kongo i wszystkich ludów zrywających łańcuch kolonialnej niewoli. Osobną częścią rezolucji poświęconą jest sprawa niebezpieczeństwa zachodnoniemieckiego rewizjonizmu i wzywa do wzmożonej

czujności w obliczu forsownych zbrojeń atomowych Bundeswehry.

Nawiązując do ostatniego rewizjonistycznego wystąpienia kanclerza Adenauera, rezolucja podkreśla, że naród polski ma pełne prawo domagać się wyjaśnienia od państw zachodnich, jakie jest ich stanowisko wobec rozszerzenia terytorialnych rządów zachodnoniemieckiego w stosunku do ziem polskich. Prezydium OKP popiera w pełni rezolucję przyjętą w Sztokholmie przez delegatów 7 krajów graniczących z Niemcami i domagającą się podjęcia wspólnej akcji w celu niedopuszczenia do uzbrojenia atomowego NRF. Uchwała popiera też inicjatywę Biura Światowej Rady Pokoju zwołania kongresu rozbrojeniowego przedstawicieli wszystkich państw i narodów.

Tragiczna śmierć dublerki B. B.

PARYŻ
W miejscowości Biscarosse we Francji, wydarzył się tragiczny wypadek podczas treningu spadochroniarzy. Podczas jednego ze skoków z wysokości 600 metrów spadochron Claudette Biglioni, nie otworzył się. Spadochroniarka spadła na lotnisko na oczach jej kolegów.

Zmarła tragicznie spadochroniarka była dublerką Brigitte Bardot podczas nakręcania zdjęć do filmu „Babette idzie na wojnę”.



Szybciej realizować uchwały V Plenum Wojewódzka narada aktywu partyjno-gospodarczego w Rzeszowie

W sali kolumnowej KW PZPR w Rzeszowie odbyła się w dniu wczorajszym 27 lipca br. narada poświęcona sprawom realizacji uchwał ostatniego Plenum KC. W naradzie, której przewodniczył sekretarz KW tow. Stanisław Wójcik udział wzięli: pierwsi sekretarze KP, przewodniczący powiatowych rad narodowych oraz kierownicy wojewódzkich przedsiębiorstw przemysłowych, rolnych i budowlanych.

W pierwszej części narady sekretarz KW tow. Robert Pisarski podzielił się z zebranymi uwagami o dotychczasowym przebiegu prac związanych z realizacją uchwał V Plenum. Prace znajdują się jeszcze w dalszym ciągu we „wstępnej” fazie i czas najwyższy, by zakłady pracy oraz przedsiębiorstwa przystąpiły do konkretnego i szybszego działania. Dużo uwagi przywiązał mowa do właściwego składu komisji, mających dokonać rewizji projektów inwestycyjnych, wyszukania re-

zerw w zakładach pracy itp. W pracach komisji powinni brać w większym niż dotychczas stopniu udział specjaliści z różnych dziedzin naszej gospodarki, co gwarantuje osiągnięcie należytych wyników.

Niepożądanym zjawiskiem, o którym mówił sekretarz R. Pisarski jest analiza wszystkich bez wyjątku tytułów inwestycyjnych, które nie posiadają rażących braków lub błędów. Mówca przypomniał zakładowi pracy i komisjom, by nie czekały na wskaźniki zjednoczeń, lecz już teraz dokonywały rewizji zamierzeń inwestycyjnych, szukały rezerw w zakładach pracy, ustalały wskaźniki oszczędności materiałów i surowców szczególnie deficytowych.

Wiele słów m. in. poświęcił mowa produkcji eksportowej względnie antyimportowej. — Produkcja ta ma w tej chwili szczególnie ważne znaczenie i kierownictwa zakładów powinny dążyć wszelkimi staraniami do znalezienia możliwości rozpoczęcia wysokiej ja-

kości produkcji eksportowej. W drugiej części narady kierownik Wydziału Rolnego Józef Klubek omówił główne problemy w polityce inwestycyjnej na wsi wynikające z uchwał V Plenum.

DLA NAJMŁODSZYCH GDAŃSZCZAN

Największą uciechą zwłaszcza dla najmłodszych mieszkańców nadmotałowskiego grodu — jest konny tramwaj uruchomiony z okazji uroczystych „Dni Gdańska”, który kursuje regularnie po ulicy Długiej.

CAF — fot. Jan Kopeć



Powódź ogarnęła również Rzeszowszczyznę ● Dziś kulminacyjna fala na Wiśle

Padające niemal bez przerwy deszcze spowodowały gromy przybór wody w rzekach płynących przez ziemie rzeszowską. Tak, że w dniu wczorajszym w wielu rejonach ogłoszono stan alarmowy, bądź zarządzone pogotowie przeciwpowodziowe. Poziom wody na Wiśle przekroczył w dniu wczorajszym stan alarmowy o przeszło 130 cm.

Na Wisłoku stan wody wyniósł 70 cm ponad stan alarmowy. Woda w ciągu dnia wczorajszego szybko przybierała.

Powódź ogarnęła następujące powiaty: Jasło, Krosno, Gorlice — gdzie groźnymi okazały się rzeki Ropa i Libuszanka — Dębica, Mielec, Tarnobrzeg, Ropczyce i Kolbuszowe — wylały tam mniejsze rzeki i potoki. Stan alarmowy został ogłoszony nad Wisłą i jej dopływami oraz Wisłoką i dopływami. Nad Wisłokiem natomiast ogłoszono pogotowie przeciwpowodziowe. W dniu wczorajszym jedynie San nie zagrażał wylewem wód, choć notowany jest przybór. Nie obeszło się bez poważnych szkód

wyrządzonych przez rozszalały żywioł. Wody wielu rzek wystąpiły z brzegów zalewając duże połacie pól uprawnych, łąk i pastwisk, sięgające kilku tysięcy hektarów. Pod wodą znalazły się niektóre wsie oraz budynki mieszkalne w miasteczkach i osiedlach położonych nad brzegami rzek.

Najgroźniejsze skutki spowodowała powódź w powiecie dębickim, gdzie zalana została między innymi wieś Bobrowa. Sytuacja była groźna, ze 180 domów trzeba było ewakuować ludność i inwentarz żywy. Ewakuowano również kilka rodzin w Libuszy i Rzepleniuku powiat Gorlice, Iwonicy powiat Krosno i w samym Krosnie. Zabezpieczono także przed powodzią tartak w Pilźnie oraz kilka rodzin w tej miejscowości.

Jak poinformował nas Wojewódzki Komitet Przeciwpowodziowy w rejonach rzek Wisłoki i Wisłoka nie należy spodziewać się pogorszenia sytuacji powodziowej (pod warunkiem ustania ulewnej deszczu). Przybór wód na tych rzekach zmniejszył się wczoraj z godziny na godzinę. Jeszcze przed południem poziom wody wzrastał 20 cm na godzinę, a w godzinach wieczornych zaledwie 2 cm na godzinę.

Największe niebezpieczeństwo zagraża nadwiślańskim terenom naszego województwa. Dział w południe spodziewany jest przybór wód na Wiśle z Krakowskiego. Wysokość fal sięgać może 80 cm. Na ten odcinek zwrócono też szczególną uwagę. Stan przygotowań przeciwpowodziowych w rejonie Wisły wizytowali wczoraj późnym wieczorem wiceprzewodniczący Prez. WRN mgr Zdzisław Czaja wspólnie z inż. Jerzym Migalą. Na terenach najbardziej zagrożonych zgromadzono poważne ilości worków z piaskiem i inne materiały mogące być umocnieniem wałów. W rejonie Szczuczyna i Tarnobrzega przybyły oddziały wojsk technicznych wraz z rodzinami i niezbędnym sprzętem ratowniczym. W kombinacie w Machowie nie ma w tej chwili bezpośrednich szkód, niemniej olbrzymi plac budowy tonie w błocie, istnieje też niebezpieczeństwo, że wody wedrą się na odcinek szosy wiodącej do stóp wzgórza, na którym buduje się kombinat.

Otwarcie XIII sesji Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej

BUDAPESZT

26 lipca rozpoczęła się w Budapeszcie XIII sesja Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej.

W pracach sesji biorą udział delegacje krajów — członków rady: Ludowej Republiki Albanii, Ludowej Republiki Bułgarii, Czechosłowackiej Republiki Socjalistycznej, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, Rumuńskiej Republiki Ludowej, Węgierskiej Republiki Ludowej i Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich.

W sesji uczestniczą obserwatorzy z Chińskiej Republiki Ludowej, Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, Mongolskiej Republiki Ludowej i Demokratycznej Republiki Wietnamu.

JESZCZE JEDNO SPOTKANIE ŻOŁNIERSKIE W NRF

W Ingolstadt odbyło się spotkanie żołnierskie z okazji 125-lecia istnienia lokalnego związku kombatanów. Przez miasto przemarszerowali weterani udekorowani pruskimi i hitlerowskimi orderami. W spotkaniu wzięli również udział przedstawiciele bońskiej armii NATO.

Fot. — CAF

CIEKAWOSTKI

SPOŹNIONA CZUJNOŚĆ

Duński dziennik „Politiken” donosi, że przed sądem w jednym z prowincjonalnych miast stanął 10-letni chłopczyk, którego oskarżono o dokonanie... szpiegowskich zdjęć.

Chłopczyk ten bał w wakacjach z rodzicami, a jako zapalony amator-fotograf, dokonywał zdjęć pięknych okolic. W trakcie fotografowania pobliskiej wysypki podszedł do chłopca żandarm wojskowy, skonfiskował aparat fotograficzny i zatrzymał chłopca, przekazując go następnie policji. Po wyświetleniu filmu stwierdzono, że chłopak dokonał zdjęcia obiektu wiskowego i wieży radarowej

DNIA

zainstalowanej na fotografowanej wysypce.

W toku rozprawy sadowej rodzice chłopca przedłożyli sędziemu kilkadziesiąt pocztówek, znajdujących się w sprzączce w kieszkach papierniczych. Na pocztówkach tych wysypka jest sfotografowana z różnych stron. Pocztówki te cieszą się dużym powodzeniem... wśród żołnierzy stacji radarowej, postępujących w tymi pocztówkami w korespondencji osobistej.

autora zdjęć na pocztówkach. Chłopak wyszedł z sądu z upomnieniem i sporą dozą strachu.

KOGUT ZAATAKOWAŁ SWEGO PANA

Jeden z rolników w miejscowości Heinzerath (NRF) miał nie lada przygodę. Jego własny kogut postanowił, widocznie nauczył człowieka, kto właściwie jest panem na podwórku. Gospodarz usiłował złapać kurczkę, która nie chciała wejść wieczorem do kur-nika. Nie podobało się to jednak przestępstwu władcy podwórka, który rzucił się na człowieka i podziobał go tak dotkliwie, że ten ostatni musiał zwrócić się o pomoc do lekarza.

Uratowali życie turyście pozostawionemu bez opieki przez współtowarzyszy wycieczki

Wczorajem 25 bm. grupa 5 turystów wracała z Doliny Pięciu Stawów popularnym oznakowanym szlakiem do Kasprowego Wierchu. Na Świnicy jeden z turystów 32-letni Bogdan Skrzypczak ekonomista z Poznania osłabł i nie mógł iść dalej. Koledzy z karygodną bez troską pozostawili wyczerpanego współtowarzysza wędrowki, wręczając mu... kartkę z opisem dalszej drogi. Przez cały dzień padał deszcz, a nawet śnieg. W tych trudnych warunkach B. Skrzypczak sparaliżowany chłodem spędził noc na Świnicy. Dopiero na jutrzez przygodni turyści zawiadomili Pogotowie Górskie o znalezieniu zupełnie przemarzniętego człowieka. Ratownicy zdążyli na czas i nieszcześnie ofiarę przetransportowali do szpitala w Zakopanem. B. Skrzypczak znajduje się pod troskliwą opieką lekarską.

Porwanie milionera

DELHI
W Singapurze porwano znanego na Dalekim Wschodzie milionera Fanga. Kidnapperzy przez długi czas nie udzielali żadnych wskazówek, gdzie należy ewentualnie złożyć okup za wypuszczenie porwanego. Dopiero po kilku dniach rodzina milionera wręczyła kidnapperom żądaną sumę, a milonier 150 tys. dolarów malajskich tj. ponad 17 tys. funtów szterlingów.

Po tej transakcji ofiarę kidnappingu wypuszczono na wolność.

Nowa ciekawa powieść wkrótce na łamach „Nowin Rzeszowskich”

W najbliższym numerze sobotnio-niedzielnym rozpoczynamy w odcinkach druk ciekawej powieści, napisanej specjalnie dla „Nowin”. Autorką powieści jest Bogumiła Grzędzińska-Walawska. Powieść nosi tytuł „LATO W ŁAD-KU”. Akcja obfituje w wiele spleć i dotyczy przygód miłośnych trójki głównych bohaterów — Zbigniewa, Joanny i Simony. Całość rozgrywa się w kilku miastach, a przede wszystkim na terenie znanej miejscowości wczasowej — W Ładku-Zdroju.

Zakończenie dyskusji nad sprawą samolotu »RB-47«

NOWY JORK

W nocy z wtorku na śróde kontynuowana była debata nad skargą radziecką przeciwko pogwałceniu przez amerykański samolot wywiadowczy „RB-47” obszaru powietrzno ZSRR.

Delegat Włoch przedstawił nowy projekt rezolucji przewidujący zwrócenie się do rządu radzieckiego z prośbą, by pozwolił organizacji Międzynarodowego Czerwonego Krzyża nawiązać kontakt z lotnikami amerykańskimi zatrzymanymi w ZSRR po strąceniu ich samolotów nad terytorium radzieckim.

Pierwszym mówcą był przedstawiciel Polski ambasador Lewandowski, który poparł wniosek radziecki w sprawie potępienia USA za prowadzenie prowokacyjnych lotów nad terytorium ZSRR.

Zabierając następnie głos przedstawiciel Związku Radzieckiego wiceminister Kuzniecowa powiedział m. in., że zarówno delegacja amerykańska, jak i inni członkowie Rady pozostający w sojuszu z USA zajęli stanowisko „całkowicie sprzeczne z interesami pokoju”. Delegat radziecki stwierdził następnie, że zagrożenie, czy pokój będzie zachowany i umocniony zależy w dużej mierze od tego, czy Stany Zjednoczone zaprzesta-

na polityki prowokacji. W przeciwnym wypadku tego rodzaju polityka może doprowadzić do nowego konfliktu światowego.

Następnie przystąpiono do głosowania, w którym dziewięć głosami przeciwko dwóm (ZSRR i Polski) odrzucono rezolucję radziecką domagającą się potępienia agresywnych lotów samolotów amerykańskich nad terytorium ZSRR.

9 państw zachodnich wypowiedziało się natomiast za wnioskiem amerykańskim w sprawie utworzenia komisji międzynarodowej do „zbadaania” okoliczności strącenia samolotu „RB-47” oraz poparło wniosek włoski.

Delegat radziecki skoryzystał z prawa weta przeciwko obu tym rezolucjom.

Kontynuowali tradycje sopockiej ruletki

SOPOT

Sopockie kasyno gry należało przed wojną do najświetniejszych w Europie i przez jego ruletkę przelatywały się niejedna fortuna. Niektórzy z sopockich gości wznosili te tradycje nadrabiając „rozrywkowe” zaniedbania letniej stolicy Polski.

O ruletce chodziły już słuchy w czasie ubiegłorocznego sezonu jednak wtajemniczeni gracze byli dyskretni. Nie poszczęściło się natomiast w tegorocznym sezonie. W środku nocy w czasie największych emocji do prywatnego kasyna gry znajdujące się w mieszkaniu Waldemara Brunca w Sopocie przy ul. Królowej Jadwigi 5 wkroczyła niespodziewanie milicja. W banku znajdowało się aktualnie 90 tys. złotych. Organizatorem ruletki Maksymilianem Jachmanem z Łodzi oraz pozostałymi graczami zajęła się prokuratura.

Fanfani sformował nowy rząd włoski

RZYM

Aminore Fanfani przedstawił we wtorek prezydentowi Gronchiemu listę członków sformowanego przez siebie nowego rządu.

Nowy gabinet, proponowany przez Fanfaniego, składa się wyłącznie z przedstawicieli chadecji.

Rząd Fanfaniego będzie 22 z kolei rządem włoskim od chwili zakończenia drugiej wojny światowej.

Przemówienie delegata Polski w Radzie Bezpieczeństwa

NOWY JORK

We wtorek na sesji Rady Bezpieczeństwa przemawiał również delegat Polski ambasador Lewandowski, który oświadczył m. in.:

Nie upłynęły nawet dwa miesiące od chwili, kiedy na żądanie Związku Radzieckiego Rada Bezpieczeństwa rozpatrywała sprawę „agresywnych aktów sił lotniczych Stanów Zjednoczonych wobec Związku Radzieckiego, stanowiących zagrożenie powszechnego pokoju”. Obecnie podobny problem po raz drugi stoi na porządku dziennym Rady Bezpieczeństwa.

W obu wypadkach żądanie Związku Radzieckiego w sprawie zwolnienia Rady Bezpieczeństwa było podyktowane identycznymi przyczynami. W ciągu krótkiego okresu dwóch miesięcy przestrzeń powietrzną Związku Radzieckiego naruszyły dwukrotnie amerykańskie samoloty wojskowe, które w obu wypadkach zostały zestrzelone.

Między tymi dwoma lotami istnieją istotne podobieństwa:

1. Oba samoloty „U-2” i „RB-47” wypełniały zadania szpiegowskie, których celem było wykrywanie urządzeń obronnych na terytorium ZSRR.
2. Oba samoloty były wyposażone w aparaty elektroniczne i fotograficzne, niezbędne do pracy wywiadowczej.
3. Oba samoloty działały w warunkach ścisłej tajemnicy, bez kontaktów radiowych z bazami; bazy te w obu wypadkach znajdowały się na terytorium państw trzecich.
4. W obu wypadkach, natychmiast po zestrzeleniu samolotów władze Stanów Zjednoczonych opublikowały podobne wyjaśnienia na temat rzekomych celów tych lotów.
5. Oba samoloty naruszyły przestrzeń powietrzną i netykalność terytorialną ZSRR. „U-2” został zestrzelony w głębi terytorium Związku Radzieckiego, zaś misja szpiegowska „RB-47” została przerwana nad radzieckimi wodami terytorialnymi.

Zaden z faktów wskazujących na identyczny charakter i cel obu lotów — oświadczył dalej ambasador Lewandowski — nie został podany w wątpliwość, z wyjątkiem jednego. Stany Zjednoczone uparcie zaprzeczają, że samolot „RB-47” naruszył granice państwowe ZSRR, leciał w kierunku Archangielska z szybkością 900 km na godzinę i po odmowie podporządkowania się poleceniom radzieckiego samolotu myśliwskiego

został zestrzelony w przestrzeni powietrznej ZSRR.

W dniu wczorajszym delegat USA przedstawił amerykańską wersję przebiegu wydarzeń. Jednakże nie przedstawiono nam ani żadnych danych, ani też jakiegokolwiek faktu, który mógłby podważyć istniejące dowody świadczące, iż „RB-47” rzeczywiście wtargnął w przestrzeń powietrzną Związku Radzieckiego.

Chciałbym również powiedzieć kilka słów na temat projektu rezolucji, przedstawionego przez Stany Zjednoczone.

Projekt ten proponuje przekazanie sprawy, która jest przedmiotem obrad Rady Bezpieczeństwa, do rozpatrzenia innemu organowi ONZ, lub utworzenie komisji badawczej, podczas gdy wszelkie fakty, potwierdzające odpowiedzialność Stanów Zjednoczonych w danym wypadku zostały już przedstawione. Jest to wyraźne dążenie do odłożenia całej sprawy sine die. My nie możemy się pod tym podpisnąć.

Rząd polski śledzi bieg wydarzeń z głęboką troską. Polska popiera wszelkie wysiłki prowadzące do odprężenia międzynarodowego i do zwiększenia wzajemnego zrozumienia, i dobrej woli między narodami. Nasza polityka zagraniczna opiera się na pokojowym współistnieniu między wszystkimi państwami, bez względu na dzielące je różnice polityczne, społeczne i ekonomiczne. Jesteśmy za konstruktywną współpracą między

państwami, opartą na poszanowaniu zasad suwerenności, równości i wzajemnych interesów. Jest to nasza stała polityka. Nie została ona zmieniona i będziemy ją kontynuować również w przyszłości.

Jesteśmy przekonani, że prędzej czy później, stosunki międzynarodowe przyjmą zdecydowany kierunek rozwoju ku stałemu ich polepszeniu. Jednak zanim to nastąpi, należy podjąć wysiłki dla powstrzymania tendencji przywrócenia zimnej wojny i spróbowania świata do tego, co poprzedni sekretarz stanu USA zwykł nazywać „krawędzią wojny”.

Uważamy, że narody zjednoczone, a szczególnie ich główny polityczny organ — Rada Bezpieczeństwa, powinna zrobić wszystko, aby sprostać temu zadaniu.

Skarga radziecka w sprawie nowych agresywnych aktów amerykańskiego lotnictwa wojskowego przeciwko Związkowi Radzieckiemu poparta została niemożliwymi do obalenia dowodami. Dowody te oraz uwzględnienie konsekwencji lotów, dokonanych przez „U-2” i „RB-47” daje Radzie Bezpieczeństwa pełne podstawy do przyjęcia takich decyzji, które by w sposób właściwy oceniły loty tych samolotów i zapobiegły powtarzaniu się podobnych lotów w przyszłości.

To właśnie proponuje projekt rezolucji wniesiony przez Związek Radziecki. Głosując za tą rezolucją, Rada Bezpieczeństwa spełni swoje obowiązki, wynikające z Karty NZ. Dlatego też delegacja polska popiera te rezolucje i będzie za nią głosowała.

Dziewięć osób zginęło w zająciach w Rodezji Południowej

LONDYN

Według ostatnich doniesień agencji Reutera z Bulawayo, miasta objętego od kilku dni burzliwymi demonstracjami antybrytyjskimi, liczba Afrykańczyków zabitych w starciach z policją wzrosła do 9. Brak doniesień co do ilości ofiar wśród ludności białej.

Władze prowadzą masowe aresztowania wśród ludności afrykańskiej. Rzecznik policji brytyjskiej podał we wtorek, że aresztowano już przeszło 300 osób. Przeciwko 250 Afrykańczykom przygotowuje się procesy sądowe.

Ulice Bulawayo patrolowane są przez oddziały wojska i policji.

Ujęcie fałszerza książeczek PKO

GDANSK

W Gdańsku zdezakowano fałszerza książeczek PKO, który miał na swoim koncie aż 16 fałszywych książeczek. Józef Włodarczyk, student Politechniki Wrocławskiej, ujęto go na wczasach na Wybrzeżu w różnych urzędach pocztowych Dolnego Śląska. Następnie wywabiał przy pomocy środków chemicznych odnotowane w książeczkach niewielkie sumy wpisuju w ich miejsce poważniejsze kwoty.

Po przybyciu na Wybrzeże oszust zamierzał zgłaszać się w różnych urzędach pocztowych i podejmować z fałszywych książeczek pieniądze. Udało mu się to tylko raz. Przy drugiej próbie, tym razem w urzędzie pocztowym na Dworcu Głównym w Gdańsku kanjerka zorientowała się w fałszerstwie i powiadomiła milicję. Fałszerz książeczek PKO będzie odpowiadał przed Sądem Powiatowym w Gdańsku.

Trzy osoby zabiły w wypadku na niestrzeżonym przejeździe kolejowym w ZM Dęba

W dniu 26 bm. około godz. 13 w Zakładach Metalowych w Dębie miał miejsce tragiczny wypadek, w którym poniosło śmierć trzech pracowników zakładu. A oto przebieg wypadku:

Po bocznicy kolejowej na terenie zakładów parowóz przetaczał kilka wagonów w kierunku magazynu ziemi. W momencie zbliżania się pociągu do niestrzeżonego, ale oznaczonego zgodnie z przepisami przejazdu kolejowego, pod pierwszy z przetaczanych wagonów wpadł ciągnik z przyczepą wypełnioną piaskiem.

Rozpędzony pociąg wlokł ciągnik na przestrzeń około 50 m. W wypadku poniesił śmierć: Władysław Wójciszewski (lat 20), Józef Safin (lat 30), St. Stepien (lat 29).

Szczegółowe śledztwo w sprawie przyczyn wypadku prowadzi KP MO w Tarnobrzegu pod nadzorem Prokuratury.

(z. fl.)

Problemy naszej epoki

W ... — pozornie jednolitej postawie państw zachodnich wobec obozu socjalistycznego występują różne podziały i zróżnicowania stanowisk na tle stosunku do odprężenia w ogóle, lub w danym momencie, względnie przy rozwiązywaniu określonej sprawy. Najistotniejszy jest podział na siły militarystyczne, awanturnicze, konsekwentnie zimnowojenne i na siły zdrowego rozsądku, które zdają sobie sprawę z konieczności pokojowego współistnienia i z mniejszymi lub większymi zahamowaniami, wcześniej czy później, pod takimi lub innymi warunkami chciałyby zerwać z „polityką zimnej wojny”.

(Z przemówienia Wł. Gomułki na Plenum KW PZPR w Katowicach).

Podstawowym gwarantem pokojowego współistnienia jest siła światowego obozu socjalistycznego — prawda ta wymaga ciągłego podkreślania, zwłaszcza w okresach, w których nacisk sił najbardziej agresywnych w obozie zachodnim i skomplikowana rozgrywka dyplomatyczna mogą budzić wrażenie, że wróciłoby ponownie do czasów zimnej wojny. Jest to więc prawda niewątpliwie uspokajająca.

W istocie rzeczy pomiędzy aktualnym okresem napięcia w stosunkach międzynarodowych a latami tzw. zimnej wojny (zwłaszcza pięćdziesiąt lat 1948—1953) zachodzi szereg różnic podstawowych. Nie będą ich tu nawet wszystkich wyliczać, ograniczę się tylko do bezpośrednio związanych z tematem tego artykułu.

Otóż, jeśli przypomnimy sobie, jak wyglądała teoretyczna i ideologiczna podbudowa polityki Dullesa, otrzymamy dobry miernik przebytej drogi. Polityka Dulles — „spychania” sił socjalistycznych w swej [wersji os-

trzejszej, a ich „ograniczenia” w nieco mniej agresywnej — opierała się na jednym podstawowym założeniu: wierze w nietrwałość obozu socjalistycznego, przeświadczeniu o jego słabości i o zasadniczej, ekonomicznej, politycznej i wojskowej przewadze Zachodu. Dulles — którego nazwisko wymieniam tu zresztą raczej tytułem symbolu — wyobrażał sobie, że potęgując nacisk wojskowy i polityczny zdoła doprowadzić do rozbicia obozu socjalistycznego, nawet do jego zniszczenia, że — jednym słowem — uzyska pełne zwy-

zwyciężyły szereg trudności wewnętrznych. Głos ZSRR — sam tylko głos — powstrzymuje ręce imperialistów o 90 mil od wybrzeży USA, chroni Kuba... Toteż o ile Dulles wyznawał zimną wojnę, dlatego, że wierzył w słabość ZSRR — dzisiejsi jego następcy forsują powrót do napiętych sytuacji dlatego, że wiedzą o radzieckiej sile.

Widząc tę podstawową różnicę musimy wszakże dostrzegać i pewną jej konsekwencję: mianowicie wzrost hysterii w najbardziej agresywnych kołach imperialistycznych.

NIEPEWNI SOJUSZNIICY POKOJU

cięstwo, będące normalnie efektem wojny. Stąd zresztą nazwa: zimna wojna. Miała ona przynieść imperialistom, według tej koncepcji, owoce równoważne zwycięstwu militarystom w wojnie „gorącej”.

Nie ma chyba potrzeby uzasadniać tu szerzej oczywistego wniosku, że mijające dziesięciolecie przyniosło pełny krach wszystkich rachub dullesowskich. Chodzi natomiast o podkreślenie, jak bardzo różna jest pozycja dzisiejszych wyznawców zaostrożenia sytuacji międzynarodowej. Dulles, w porównaniu z nimi, był niejako radosnym optymistą. O ni nie wierzył już w możliwość rozbicia obozu socjalistycznego i pokonania komunizmu żadnym naciskiem.

Niewiele pozostało im ze złudzeń ich politycznego protoplasty na temat rzekomych słabości ZSRR i jego sojuszników: od tamtych lat wystrzeliły w niebo sputniki i lunetki, Związek Radziecki zwycięsko przeszedł do nowego etapu budownictwa komunistycznego, Chiny dokonały „wielkiego skoku”, europejskie kraje demokracji ludowej prze-

W przeciwieństwie jednak do sytuacji dawniejszych, kiedy najbardziej histeryczne popisy oratorskie amerykańskich senatorów były uwarunkowane taktycznie, na użytek wewnętrzny i właśnie jako element owego nacisku — dzisiaj wyznawcy zaostrożenia stosunków międzynarodowych są wprawdzie bardziej umiarkowani w słowach i nie grożą otwarcie „zmasowanym uderzeniem” (trudno przecież byłoby wystąpić z taką oracją np. wobec Amerykanów, którzy od trzech lat są przeświadczeni o militarnej przewadze ZSRR), za to jednak cechuje ich histeria „cicha”, głębsza zapewne niż dullesowska. Jest to normalny skądinąd efekt rosnącego poczucia beznadziejności, a w każdym razie — poczucia braku koncepcji: Dulles był niewątpliwie ostatnim z amerykańskich kierowników który posiadał jakąś politykę. To, co zaprezentowały USA światu w r. 1960, jest, jak dotąd, tylko miotaniem się.

Wspomniane zjawisko hysterii, które stanowi niewątpliwie niebezpieczny element sytuacji, posiada jednak — wraz z przeświadczeniem o sile obozu socjalistycznego — swoje

skutki pozytywne i to właśnie w grupie sił, o których chcieliśmy mówić. W grupie owych niepewnych sojuszników pokoju.

O ILE IMPERIALIZM jako system społeczny nieuchronnie rodzi agresywne tendencje, o tyle błędem byłoby uważać, że wszystkie kierownicze warstwy tego systemu (nie mówiąc już o całej klasie kapitalistycznej) są w realizacji tych tendencji zainteresowane. Przede wszystkim — nawet historia imperializmu zna okresy względnego pokoju, choć nigdy nie oznaczały one całkowitego wyrzeczenia się „peryferijnych” wojen i wojennych przygotowań. Następnie: poszczególne grupy monopolistyczne, z racji swoich ekonomicznych choćby powiązań, są w różnym stopniu zainteresowane w zbrojeniach i wojnach. Dawniejsze — popularne zwłaszcza przed pierwszą wojną światową — rozróżnienie na „handlarzy bronią”, i pokojowo usposobionych kapitalistów straciło wprawdzie swoje znaczenie — wobec rozwoju monopolu wieloprofilowych i w epoce zbrojeń tak totalnych i tak centralnie, przez państwo finansowanych, że zababają na nich nawet producenci mydła — niemniej różnice w stopniu zaangażowania w polityce agresji niewątpliwie istnieją. Wymienione dwa czynniki odgrywają pewną rolę w wyłanianiu się ówrodków w imperialistycznym świecie — kierowniczych, a najmniej skłonnych zaakceptować perspektywę i politykę pokojowego współistnienia.

Najistotniejszy wszakże wydaje się czynnik trzeci, również ukształtowany historycznie: dawniej występował w formie różnicy pomiędzy bardziej i mniej agresywnymi imperializmami w państwowej skali, współdecydował np. o układzie frontów w przededniu wybuchu drugiej wojny światowej. Dzisiaj pogłębił on swe działanie i wysuwa się w nowej sytuacji historycznej na pierwszy plan.

Stosunek poszczególnych mocarstw imperialistycznych do perspektywy pokojowego współistnienia jest — mimo wszelkie soju-



HELIKOPTEREM Z MOSKWY NA LOTNISKU

Przed kilku dniami rozpoczął się regularny ruch helikopterowy między Moskwą a lotniskiem Szeremietiewo.

Co 10—12 minut odlatają komfortowy helikopter „Mi-4” z pierwszego w stoicy ZSRR lotniska helikopterów.

Fot — CAF

Melioranci z domków campingowych

Z inicjatywy ZP ZMW w Leżajsku, w październiku ubr. powstała 20-osobowa Młodzieżowa Brygada Melioracyjna. W ciężkich warunkach, wśród nie zawsze przychylnego stosunku ze strony niektórych właścicieli iak, brygada przystąpiła do pracy w okolicach Przychojca na 720 ha bagnistych trzaskawisk i hajor nazwanych łakami. ZP wydał apel do młodzieży wzywający do pracy w brygadzie melioracyjnej. Zgłosiło się 8 dziewcząt i 27 chłopów. Młodzi melioranci pracują po 13 godzin w rybackich gumowych butach i zarabiają 70-80 zł dziennie. Brygada mieszka w przenośnych domkach campingowych mając na miejscu... estradę, zespół orkiestralny.

Do chwili obecnej wykopano ponad 8 km rowu i zdręnowano część iak gromadzkich.

Melioranci z brygadziści Józefem Muskusem, członkiem ZP ZMW, pracują w 4-osobowych zespołach, które wspólnie zawiadują w osiaganiu iak najlepszych wyników pracy. Iak dotyczy nasilenia pracy, jak dotychczas najwięcej pracuje zespół Bronisława Sroki i Edwarda Kosiara. Całością prac kieruje inż. Tadeusz Kurecki, który prowadzi również zespół przysposobienia młodzieży i szkolenie teoretyczne z zagadnień techniki melioracji i konserwacji terenu.

Oprócz dużych osiągnięć w pracy brygada odniosła jeszcze jeden wielki sukces — przekonała miejscowych chłopów o potrzebie melioracji. W Przychojcu, gdzie znajdują się największe obszary iak, melioranci z domków campingowych zorganizowali koło ZMW. Kończąc jednocześnie w brygadzie kurs motorowy i iak zapewniają — do końca roku na miejscu gdzie dotychczas topiły się krowy zasieja trawę.

(pen)

NASZ KOMITET GROMADZKI...

Pytałem w KP partii w Kolbuszowej o dobrze pracujący komitet gromadzki. Odpowiedziano, że w zasadzie do takich należą wszystkie. Oczywiście — efekty pracy poszczególnych komitetów są różne, co — rzecz jasna — zależy od wielu czynników, m. in. od specyfiki danej gromady, wielkości organizacji partyjnych, doboru aktywu, doświadczenia oraz od form pracy stosowanych praktycznie w codziennej działalności.

Dla przykładu weźmy gromadę Majdan. W skład tamtejszego KG wchodzi 7 POP. W tym roku przyjęto tu do partii 12 nowych członków, rekrutujących się głównie z chłopów średniorolnych i młodzieży zrzeszonej w ZMW. Zlikwidowano białe plamy na partyjnej mapie; POP są już obecnie we wszystkich wioskach.

Według oceny egzekutywy KP, szkolenie partyjne było najlepiej zorganizowane i prowadzone właśnie w Majdanie. Właściwy dobór wykładowców oraz tematów, które zawsze wiązano z życiem gromady, odzwierciedlały jej specyficzne warunki — sprawy, że szkolenie przyciągało również członków ZSL, organizacji młodzieżowych oraz bezpartyjnych chłopów i robotników. Duża w tym zasługa członków KG, którzy dość często dyskutowali nad przebiegiem szkolenia partyjnego, eliminując wszelkiego rodzaju uchybienia i niedokładności.

Organizacja majdańska liczy w sumie około 100 członków partii. Zebrania i szkolenia wszystkich POP odbywają się systematycznie. Organizacja partyjna żywo interesująca się sprawami gospodarczymi gromady, iak również życiem społecznym. Sprawy ekonomiczne

wsi przeważają jednak w działalności KG. Można się o tym przekonać, przeglądając chociażby plan pracy komitetu, iak również organizacji partyjnych.

Z inicjatywy KG we wszystkich wioskach gromady (a jest ich łącznie 4) założono kółka rolnicze, które do tej pory zrzeszają ogółem ponad 60 proc. chłopów. Wysiłek aktywności partyjnej zmierza obecnie w kierunku dalszego umocnienia kółek, m. in. przez zainteresowanie ich pracą wszystkich chłopów oraz w kierunku udoskonalenia metod działalności samorządu wiejskiego, aby umiejętnie go spodarowano pieniędżnie otrzymanymi z Funduszu Rozwoju Rolnictwa oraz by w pełni stali się szermierzem postępu rolnego na wsi. W Majdanie, choć ziemia tu nie jest najlepsza, istnieją realne warunki wzrostu produkcji rolniczej, a zwłaszcza hodowli, choćby z uwagi na duże obszary dotąd niewłaściwie uprawianych iak. W tej chwili kółka rolnicze oprócz innych spraw organizują zespoły iakarskie, mają już duże osiągnięcia jeżeli chodzi o rozwój w gromadzie hodowli bydła. Szczególną uwagę zwraca się na to, aby każdy chłop miał raczej mniej krow, ale za to dobrych, dających dużo mleka i o wysokiej zawartości tłuszczu.

O dalszej działalności KG mówi jego sekretarz tow. Bronisław Szajwa:

— Nasz komitet gromadzki pracuje w oparciu o kwartalny plan sporządzony na podstawie uwag i spostrzeżeń członków partii w poszczególnych POP. W skład KG wchodzi 9 towarzyszy, którzy mają przydzielone konkretne zadania. M. in. każdy z nich obejmuje się jedną terenową POP.

Z zagadnień gospodarczych, oprócz tego, że interesujemy się działalnością kółek rolniczych, pragniemy, by nasza organizacja partyjna na leżycie wywazywała się z funkcji politycznego organizatora i kierownika w gromadzie, by wokół siebie skupiała nie tylko członków POP, ale również bezpartyjnych. Czy nam się to udać? Chyba tak. Zilustruje to przykłady.

Dość często organizujemy otwarte zebrania partyjne z udziałem członków ZSL i bezpartyjnych mieszkańców gromady. Właśnie na jednym z takich zebrań wysłaliśmy do społeczeństwa ze sprawą gruntownej naprawy dróg w naszej gromadzie. Część pieniędzy mieliśmy z funduszu gromadzkiego. Liczyliśmy przede wszystkim na inicjatywę społeczeństwa. Nasze starania w tym kierunku nie poszły na marne. Wybudowano kilka km dobrej, bitej szosy w samym Majdanie i Komorowie. Ponadto chłopci obsadzili je blisko tysiącem drzewek, czując w ten sposób Tysiąclecie Państwa Polskiego i 560 rocznicę bitwy pod Grunwaldem...

W ogóle, w każdym ważnym dla gromady sprawach radzimy się bezpartyjnych. To decyduje później o powodzeniu w naszych przedsięwzięciach, iakie podejmujemy. Bezpartyjni liczą na nas — a my znowu spodziewamy się od nich pomocy.

W czasie posiedzeń KG zajmujemy się też sprawami sugerowanymi nam przez POP. M. in. ocenialiśmy działalność rady gromadzkiej i radnych członków partii zrzeszonych w klubie. KG czuwał nad prawidłowym przebiegiem weryfikacji pracowników GS, oceniał krytycznie pracę miejscowej rzeźni oraz młyn w Komorowie. W sumie interesujemy się wszystkim, co bezpośrednio dotyczy naszej gromady...

Warto dodać, że KG w swej pracy opiera się na aktywie. Dobry aktywa jest zawsze gwarancją, że postawione zadania zostaną wykonane. Dobry społeczny aktywa — to wielka pomoc dla komitetu. Taki właśnie aktywa jest w Majdanie.

E. WISZ



W Sałi Świerdłowskiej na Kremlu odbyło się uroczyste wręczenie Nagrody Leninowskiej radzieckim pisarzom Michałowi Szolochowowi i książkę „Zora ny ugor”.

Na zdjęciu: Przewodniczący komitetu nagród leninowskich Tichonow wręcza nagrodę Szolochowowi.

Badania Instytutu Pedagogiki

Dziecko w przedszkolu

Oddajemy dziecko do przedszkola, nie zawsze zdając sobie sprawę z tego, ile trudu ze strony personelu wychowawczego wymaga zapewnienie mu odpowiednich warunków rozwoju. Z drugiej strony jednak zdarza się, że potrzeby dziecka, jego stan zdrowia, sytuacja społeczna i jej wpływ na psychikę dziecka — nie zawsze natrafiają na zrozumienie wśród wychowawczyń przedszkoli. W związku z tym sekcja przedszkoli przy Instytucie Pedagogiki przez kilka miesięcy tego roku prowadziła interesujące badania na temat koordynacji metod poznania dziecka w przedszkolu.

W okresie badań wychowawczynie prowadziły systematycznie tzw. epizodyczne obserwacje dzieci, zwracając szczególną uwagę na dzieci sprawiające trudności wychowawcze. Dzieci te były równocześnie obserwowane przez pracowników Instytutu Pedagogiki i dokładnie badane przez lekarza. Sytuację domową dziecka określano przy pomocy indywidualnych wywiadów. Obserwowano i badano stopień aktywności dzieci, ich reakcje uczuciowe, sferę umysłową i rozwój instynktu społecznego w czasie najrozmaitszych zajęć i czynności w przedszkolu.

W trakcie badań, niezależnie od spraw związanych z sytuacją wychowawczą dzieci, powstał także problem właściwej organizacji trybu życia dziecka w przedszkolu i frekwencji dzieci. Przeprowadzono m. in. analizę obserwacji smu. Wykazała ona, że w pewnych wypadkach układanie dziecka do snu stanowi w przedszkolu „zło konieczne”.

Można spodziewać się, że wyniki badań wpłyną na lepsze nie współpracy wychowawców z lekarzami, pielęgniarkami i rodzicami, a także przyczynią się do wzbogacenia stosowanych wobec dzieci w wieku przedszkolnym środków i metod wychowawczych.



W uroczej miejscowości Kamionka Wielka na Sądcecczyźnie obozowisko harcerze z woj. opolskiego. Na zdjęciu: Poranna odprawa... a potem w drogę po „tysiąc przygód”.

sze i związku — bardzo zróżnicowany, i to z racji obiektywnych, a wewnątrz warstw kierowniczych w tych państwach rozumienie tego zróżnicowania stanowi o jednej z głównych linii podziału. Stąd bardzo wyraźna rozbieżność w zasadniczych ocenach politycznych pomiędzy rządami USA i W. Brytanii, stąd również tocząca się wewnątrz kierowniczych ugrupowań obozu atlantyckiego — wzdłuż granic państwowych i w poprzek nich — zasadniczy spór już nie tylko na temat tego czy innego posunięcia taktycznego, ale na temat całokształtu generalnej linii politycznej. Jest to zjawisko niewątpliwie nowe.

Jeśli chodzi o podziały „wzdłuż granic”, jest już dziś rzeczą wyraźną, że w bloku atlantyckim kierownictwa polityczne NRF i Wielkiej Brytanii znalazły się na przeciwnych stanowiskach — Adenauer stał się najbardziej konsekwentnym wyznawcą kursu na zaostrożenie sytuacji. Francja, której przywódca próbuje wykorzystać na rzecz własnej mbarstwa pozycję również i te wewnętrzne rozbieżności atlantyckie, znajduje się niejako pośrodku. Gdy mowa o podziałach „w poprzek granic”, rzuca się w oczy przede wszystkim rosnąca rola ugrupowań wojskowych (poza, ewentualnie, Wielką Brytanią) jako rzeźników napięcia, a także analogiczna funkcja ugrupowań chadecckich (MRP we Francji, CDU w NRF, prawica chadecji we Włoszech), które nie bez udziału Watykanu, znalazły się w sprawach wojny i pokoju na najbardziej reakcyjnym, skrajnym skrzydle burżuazyjnego wachlarza.

Trzeba, oczywiście, zauważyć, że o ile stosunkowo łatwo jest odnaleźć rzeźników kursu wojennego, o tyle druga strona, ta część burżuazji imperialistycznej, która skłonna jest pokojowe współistnienie akceptować, stanowi konglomerat dość luźny o bardzo chwiejnych i płynnych granicach. Jest jeszcze wyraźniej niż zwolennicy napięcia przeświadczona o sile obozu socjalistycznego — w przeciwieństwie do tamtych nie wierzy jednak, by realne było podejmowanie wysiłku dla ponownego odwrócenia

proporcji sił militarnych na rzecz imperializmu i zadawała się względna równowaga. Oczywiście, ludzie ci nie lubią komunizmu i nie znoszą komunistów — nie są wcale skłonni wierzyć im „na słowo”, ale rozumują w kategoriach trzeźwiejszych: ani sami nie chcą wystawić siebie na zagładę wojenną, ani też nie sądzą, by dążył do tego oboz przeciwny. Często podnoszona kwestia, iak wobec tego wyobrażają oni sobie finał pokojowego współzawodnictwa, nie jest dla nich, wbrew pozorom, istotna. Nawet gdyby gdzieś bardzo we wnętrzu przebiewały zagłady kapitalizmu, nie wpłynęłyby to na ich postępowanie, podobnie iak świadomość śmierci nie przeszkadza żyć. Ta grupa burżuazji jest zresztą od tych przeciwc dośledgia: nie wierzy w możliwość rozbięcia obozu socjalistycznego, nie wierzy jednak również w zagładę kapitalizmu. Jest w pewnym sensie optymistyczna. Natomiast bardzo obawia się historii rzeźników napięcia. Czasem ulega temu szantazowi, ale na dalszą metę wolałaby poskromienia histerycznych generalów.

Część burżuazji imperialistycznej, o której mowa, odgrywa wielką rolę w doraźnej grze dyplomatycznej. W skali okresu historycznego jest ona jednak ciągle jeszcze czynnikiem niesamodzielnym, wahlwym, niepewnym.

Cechą charakterystyczną ostatnich lat — w przeciwieństwie do minłonego dziesięciolecia, do epoki zimnej wojny, epoki i e d n o c e n i a burżuazji imperialistycznej w obliczu konfrontacji z obozem socjalizmu — jest jednak fakt kapitalny: nasza siła i polityka przyczynia się dziś o wiele bardziej do gruntowania p o d z i a ł u wewnątrz obozu socjalistycznego niż do wzmożenia jego tendencji zjednoczeniowych. Nasza siła — oznacza tu, oczywiście, siłę i politykę całego obozu socjalizmu i wszystkich w e n n y c h sojuszników pokoju na całym świecie. Ten właśnie kapitalny fakt jest jedną z dobrych podstaw dla optymizmu.

KRZYSZTOF WOLICKI

Pieczałką kielni nie zastąpi

W kwietniu i maju br. przy porządkowaniu terenu wokół przedszkola przy ul. Śniadeckich w Rzeszowie, inspektorat Oświaty Przewidy MRN zatrudnił przy wadnym przedsiębiorcy Józefa Tuczapskiego, który wraz z grupą młodocianych robotników podjął się wykonania złechnych prac. Pray odbiorze technicznym robot okazało się, iż są usterki w wykonaniu np. tarasu, do ustalenia których zobowiązano wykonawcę. Za robociznę miał otrzymać ponad 17 tys. złotych.

Nie w tym nie byłoby niedzielnego, przecież wielu rzemieślników, fachowców podejmuje się drobnych robót dla instytucji społecznych w wypadku gdy spotykają się z odmową przyjęcia zlecenia przez usługowe przedsiębiorstwa państwowe i spółdzielcze. Wszak te sprawy regulują odpowiednie przepisy.

Otoż przepisy. W wypadku Tuczapskiego, legitymującego się sumnie pieczątką: „mistrz murarski” — Rzeszów, ul. Tetmajera 7” i kartą rzemieślniczą, zostało najwyklicznie w świecie omińnięcie przepisów.

Kiedy do redakcji zgłosiła się grupa robotników z prośbą o interwencję w uzyskaniu od „mistrza” należnej im zapłaty za pracę — sprawa wydawała się prosta. Wystarczy zainteresować

nia odpowiednie czynniki, aby rozwiązać ten spór i zaspokoić pretensje pokrzywdzonych. Tak się też stało. Wolewódzki inspektor pracy ob. Adamski wystosował odpowiednie pismo do inspektoratu Oświaty Prez. MRN z zażaleniem wstrzymania Tuczapskiemu wypłaty należności do czasu wyrównania przez niego zaległych zarobków poszkodowanym, a kierownik referatu Przemysłu Prez. MRN Edward Niekspisał odpowiedni protokół celami wyjaśnienia sprawy z przedsiębiorcą.

Z uzyskanej z Inspektoratu Oświaty zaliczki na poczet należności, Tuczapski (po uprzedniej kłótni z zainteresowanymi) wypłacił młodocianym robotnikom Władysławowi Zawisze, Władysławowi Pałce, Józefowi Dupie i Franciszkowi Łachcikowi (ten ostatni ukończył już 18 lat) — zamieszkałym w Mrowli — po 30 zł za dniówkę, chociaż wnosili pretensje o wypłatę według przepisów w wysokości 50 zł, a starszym robotnikom Edwardowi Wiszowi i Stobiernej, Mieczysławowi Kaperze z Mrowli i Tomaszowi Pietraszkowi — po 50 zł za przepracowane dni.

Trzej ostatni po kilkudniowej przebiegli podjęli na powrót 21 bm. pracę zleconą Tuczapskiemu przez PZGS w Rzeszowie (budowę szczytu do windy w magazynach przy ul. Pawła Fintera). Pozostali zaś zgłosili w referacie przemysłu Prez. MRN iż podtrzymują swe pretensje.

Na tym lakoniczny opis można by zakończyć... gdyby nie nowe szczegóły iakie wyszły przy tej okazji na jaw. Iak się okazało, posiadana przez Tuczapskiego karta rzemieślnicza nie uprawniała go do podejmowania działalności gospodarczej, gdyż nie uzyskał na to żezwolenia, w myśl ustawy z dn. 21 sierpnia 1958 r.

Tuczapski mimo otrzymanego jeszcze do rejestracji nie zgłosił się w Cechu Rzemiosł Różnych. Zlekceważył także dwa dalsze wezwania w styczniu br. Wobec tego na rok 1960 posiadana przez niego karta rzemieślnicza straciła ważność. Jego działalność w bieżącym roku w Cechu określili „podziemnie gospodarczym”.

W takim świetle dalszy wydaje się fakt nlecania robót Tuczapskiemu właśnie przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej, wśak to pówna się usankcjonowaniu kaitnialnego faktu łamania obowiązujących przepisów.

Jako płatnik podatków „mistrz” także miał swolstą „renome”. Systematycznie od 1956 r. nie zgłaszał obowiązku podatkowego, a należność za kartę rejestracyjną ściągano zeń w formie nakazu egzekucyjnego. Pod koniec ub. roku Tuczapski obrazil obelżywymi słowami pracowników Wydziału Finansowego Przewidy MRN, za co został sądowo ukarany.

Wprowadzając Inspektorat Oświaty ostrzeżenie przed tak niezumiennym wykonawcą, z drugiej strony była to dogodna sposobność, aby ściągnąć zaległości podatkowe, iakie ciążyły na Tuczapskim.

Jako fachowiec nie zapisał się on dobrze w czasie swych kilkuletniej działalności. Od 1954 roku był członkiem Spółdzielni Rzemieślniczej Zaopatrzenia i Zbytu w Rzeszowie. Zleceniodawcy najczęściej zgłaszali pretensje do jakości wykonanych przez niego robót i nieścisłości w rachunkach. W aktach spółdzielni można znaleźć tego dowody. Zaś o zachowaniu się Tuczapskiego świadcza dobitnie takie fakty: na wezwanie sadu koołecjskiego Cechu Rzemiosł Różnych w sprawie rozstrzygnięcia jednego ze sporów, przyzwał pilnany i wszczął awanturę. W listopadzie 1958 r., niemniej wraskliwa awantura urządził w lokalu Spółdzielni Rzemieślniczej, iżac członków zarządu. Na wniosek rady nadzorczej, został wykluczony ze spółdzielni.

Jako pracodawca nie oszczędził gorzkiego rozczarowania czterem chłopcom z Mrowli, którzy zachęci obietnicami zarobku, podjęli się pracować pod jego kierownictwem. Iak to w praktyce wyglądało, mogą dużo na ten temat opowiadać w praktyce „mistrza” najroczniej gdzieś „pobosito” całymi koczami, iak że jego rzekie i przybory odnowił mu po rodzinie trzeciej do domu. I wreszcie o zapłatę musieli interweniować u władz. Nie ubezpieczył ich, ani nie wspominał o zawarciu umowy.

Najdłużej u Tuczapskiego pracował Tomasz Pietraszek i jemu największej zalega, aż kilka tysięcy złotych. Chciał wykonać roboty murarskie, „mistrz” nie zatrudzył go o wzięciu go za ucnia. W Cechu nie ma śladu takiego zgłoszenia, a przecież to obowiązek mistrzowski nauczania młodego pracownika zawodu.

„Buszule” sobie więc po miesiąc rzemieślnik, dostaje cofaz to nowe zamówienia, mimo iż zezwład sypia się o nim nielonechne głosy, i swym niesolidnym podzieleniem do pracy, podważa dobre imię rzemiosła. Kiedy ostatnio jero awrwa stała się głośna, wezwano Tuczapskiego do Przewidy MRN. Nie zgłosił się i przybył dopiero na ponowne, ostre już wezwanie. Zakazano mu wówczas prowadzenia działalności gospodarczej, ponieważ nie posiada zezwolenia przemysłowego i żądano wyrównania pracownikom należności. Sprawa postanowiono przekazać władzom sądowym.

A Tuczapski zakaz przyzwał do wiadomości i... najspokojniej w świetle poszedł do magazynu PZGS w Rzeszowie wzmowić przetrwane prace budowlane.

J. S.

POTRZEBNA TU JEST »zielona droga«

(O PROBLEMACH ZAPLECZA GOSPODARczo-KULTURALNEGO TARNOBRZEGA)

Z końcem bieżącego roku ilość mieszkańców Tarnobrzega wyniesie 6500 osób, w roku 1965 w związku z rozbudową kopalni i zakładów przerobu siarki Tarnobrzeg będzie liczył 14000 mieszkańców.

Zestawienie tych dwóch suchych liczb oraz uzmysłowienie sobie faktu, że w przeciągu pięciu lat miasto będzie musiało wchłonąć ponad 100 proc. więcej ludności, pozwala choć w części zrozumieć wagę problemu, którego pomyślnie rozstrzygnięcie warunkuje wykonanie planowych zadań gospodarczych stojących przed przemysłem siarkowym.

Aby obraz aktualnej sytuacji był pełniejszy, warto też zdać sobie sprawę z tego, czym dysponujemy przystępując do rozbudowy miasta, jego urządzeń gospodarczych i kulturalnych.

Miasto Tarnobrzeg nie posiada więc pełnej kanalizacji i wodociągów, istniejący fragment tych urządzeń obejmuje zaledwie oszkar 1/3 części miasta. Fragmentarycznie przeprowadzona jest również sieć gazowa.

Zagęszczanie się ludności w połączeniu z brakiem kanalizacji powoduje pogarszanie się stanu zdrowotnego miasta.

W dziedzinie zaopatrzenia: do Tarnobrzega ciągną masy ludności wiejskiej z terenu powiatu sandomierskiego, z miejscowości położonych w styku obu powiatów — przez Wisłę. Udział tej ludności w konsumpcji towarowej miasta sięga 30 proc. masy towarowej — w tym głównie tkwi przyczyna stałego braku pieczywa na rynku. Jedyną w mieście masarnia PSS posiada minimalną zdolność przerobową i niekorzystne położenie, nie gwarantuje ona pełnego zaopatrzenia rynku.

Urząd Pocztowo-Telekomunikacyjny oraz Narodowy Bank Polski zajmują pomieszczenia, uniemożliwiające rozwój świadczonych przez nich

Będą szynki



PGR Śwoczyce w woj. polskim specjalizuje się w hodowli trzody chlewnej. Gospodarując na 308 ha piaszkowej gleby hoduje się tu 60 macior i 440 sztuk warchlaków. Bardzo wysoka jest też średnia jednego mioty, od macior — wynosi ona 15 prosiąt.

Plany gospodarstwa przewidują dalszy rozwój tej hodowli.

Na zdjęciu: Stado warchlaków.

Fot. Okoński

By po wołkach zostało wspomnienie

Nie należało do wyjątków tego rodzaju wypadki, że do magazynów punktów skupu zboża rolnicy przywożą żyto jeszcze przed żniwami i omłotami. Rzecz jasna, że są to zeszłoroczne zapasy, a że nie zawsze można je korzystnie sprzedać — wiezie się je „na obowiązek” — jak mówią chłopcy.

Nie w tym jednak rzecz, że zboże przeleżało rok w chłopskiej komorze. Sek w tym, że przywozi się je najczęściej z dodatkami w postaci worków i innego robactwa. Sprawa jest o tyle poważniejsza, że rokrocznie przeprowadza się w magazynach dezynfekcję, by nie dopuścić do zanieczyszczenia świeżo skupowanego ziarna. Walka z plagą zbożowych szkodników, worków, rozkruszków i innych nie jest łatwa, niemniej konieczna. Niszczą one rokrocznie w Polsce od 300 do 400 tys. ton zboża. Godzenie się, w sytuacji, gdy importujemy zboże — na zarządanie ziarna szkodnikami, nieprzezwyciężanie przy przyjmowa-

usług do rozmiarów niezbędnych dla zaspokojenia potrzeb społeczeństwa.

Tarnobrzeżskie szkoły posiadają łącznie 18 izb lekcyjnych, a ponieważ w 1965 roku, liczba dzieci w wieku szkolnym wynosić będzie 2.250, to przyjmując po 50 uczniów na izbę, potrzeba ich będzie 40.

Powiatowy Dom Kultury mieści się w 70-letnim budynku, mała sala widowiskowa (200 miejsc), brak zaplecza oraz nieodpowiednia scena, stawiają pod znakiem zapytania jego przydatność w obecnym stanie.

Najbardziej masową rozrywką — kino, dysponujące 300 miejscami, nie pomieści w najbliższych latach wystarczająco liczby widzów.

Tarnobrzeżski szpital od dwóch lat posiada aparat rentgenowski, którego nie można uruchomić z powodu braku transformatora o mocy 100 kW, liczni chorzy kierowani są na prześwietlenia do innych powiatów.

Osobny temat, to niedomagania komunikacyjne Tarnobrzega. Już obecnie, wobec zbyt późnego rozpoczęcia oraz zbyt wczesnego zakończenia kursów przez autobusy PKS, występują wypadki wcześniejszego opuszczania stanowisk pracy przez robotników na budowie kombinatu w Machowie. A przecież praca w kombinacie będzie szła na trzy zmiany.

Konieczność inwestowania w zaplecze gospodarcze - kulturalne miasta widzą wszyscy. Najlepiej zdają sobie sprawę z trudności oczywiście gospodarze, miejscowe kierownictwo polityczne i administracyjne. Na naradach w sprawie zabezpieczenia zaplecza opracowano wnioski, które przedstawiono następnie Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej.

I tu zaczęły się rozbieżności. O ile bowiem wszyscy zgadzają się, że trzeba budować, o tyle różnią się poglądami na problem, skąd brać na budowę środki.

Jeśli w wypadku wodociągu, którego koszt budowy wyniesie około 115 mln zł, przy czym gospodarka komunalna ma wnieść wkład 62 mln zł, Prezydium WRN widzi konieczność otrzymania dodatkowego limitu w tej wysokości, podobnie zresztą jak przy budowie kanalizacji, to już przy budownictwie mieszkaniowym zajmuje stanowisko, które porównać można do zrzędnego odbicia piłki.

A ta sprawa musi być rozpatrywana stale i bardzo poważnie, gdyż liczba mieszkańców będzie tu ciągle wzrastać.

Obserwujemy poczynania władz wojewódzkich, które budzą nieomal przerażenie. Np. Wojewódzki Zarząd PSS

niu zboża jego czystości, jest, mówiąc ogólnie, głuportą jeśli wprost nie przestępstwem.

Dlatego też wszyscy magazynierzy szczególnie przyszkoleni w czerwcu br. zostali zobowiązani do nieprzyjmowania zawożonego zboża.

Oczywiście każdy rolnik może zrezygnować „z hodowli” żarliczych szkodników i nie pozwolić im się rozmnażać, byle tylko spełnił określone warunki. Podstawą jest utrzymywanie w czystości komór i spichrzy, skrzyni i worków oraz coroczne przeprowadzanie dezynfekcji.

Na 100 m kw. powierzchni podłogi, ścian i sifitu należy zużyć 1 litr azotoku M-25. Po rozpuszczeniu w 4 litrach wody mamy gotowy preparat do opryskiwania (opryskiwać można ogólnie opryskiwaczem z dyszą mgławicową). Po tym zabiegu należy przez 6-8 dni trzymać komorę zamkniętą, a wtedy po workach i innych szkodnikach zostanie tylko wspomnienie. J.K.

wstrzymał na 2 lata budowę Domu Towarowego w Tarnobrzegu po to, aby... ukończyć wcześniej podobne obiekty w Krośnie i Leżajsku.

Wręcz wymijające jak dotąd jest stanowisko WRN w sprawie budowy trzech szkół w Tarnobrzegu. W projekcie 5-latkę przewidziano budowę tylko jednej szkoły o 7 izbach lekcyjnych i 280 miejscach, wobec tego sorawę zostawia się do dalszego załatwienia...

Tymczasem czas nagli. Przyspieszenie inwestycji planowanych na 5-latkę średnio o ponad rok, zmusza do przyspieszenia rozbudowy zaplecza.

I dlatego nie biurokratyczne opinie, ale konkretna pomoc jest dziś potrzebna. Tak jak dla uruchomienia i rozwoju kombinatu, czyni się wszystko, aby go przyspieszyć, tak i ludzkim potrzebom należy dać „zieloną drogę” czyniąc wszystko, aby pałace zagadnienia gospodarczo - kulturalnego zaplecza Tarnobrzega znalazło jak najprędzej rozwiązanie.

ZBIGNIEW FLASZA

Nowa technika na placach budowy

CEGLA W ODWROCIE

Wiecej mieszkań za te same pieniądze

»Zamurowane izby«

Ściany z okien

nych. Znaczny, 50-procentowy wzrost budownictwa mieszkaniowego w latach 1961-1965 przebiegać już będzie jednak pod znakiem przewagi budowy nowoczesnej, z elementów wielkowymiarowych i z tzw. ścianami monolitycznymi, wylewanymi z betonu w przesuwanym formach. Obydwa te sposoby obejmą w 1965 roku około 70 proc. masy budownictwa mieszkaniowego w miastach.

Zmianom, nie zawsze może dostrzegającym dla przechodniów obserwujących budowę, ulega także sama zasada konstrukcji budynku. Dwie trzecie bowiem wznoszonych w br. domów mieszkalnych bu-

dowanych jest w tzw. „układzie poprzecznym”. Układ ten różni się od stosowanego dawniej „podłużnego” rolą, jaką spełniają poszczególne ściany budowli. Ciężar stropów opiera się tu mianowicie nie na zewnętrznych podłużnych ścianach budynków, a na wewnętrznych, które poprzecznie oddzielają jedno mieszkanie od drugiego. Ściany z oknami są wtedy niejako dostawione tylko do budynku. Ponieważ nie dźwigają one całego ciężaru wyższych pięter, można prawie całkowicie wypełnić je oknami. Uzyskujemy wtedy nowoczesne, dobrze oświetlone mieszkania. Powiększa się także o kilka procent powierzchnia użytkowa mieszkań.

Zadania postawione przed budownictwem przez V Plenum: więcej mieszkań za te same pieniądze, nakładają na konstruktorów obowiązek znacznie dokładniejszego niż dawniej zapoznania się z ekonomiczną stroną zagadnienia. Pośpiech techniczny w zakresie konstrukcji jest bowiem ściśle związany z aktualną sytuacją na rynku materiałowym, z układem cen materiałów i kosztów robocizny. Bez tego trudno mówić o zwiększeniu gospodarności w inwestycjach.

DYREKCJA ZASADNICZEJ SZKOŁY BUDOWLANEJ DLA PRACUJĄCYCH RZESZOWSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWNICTWA PRZEMYSŁOWEGO

w Stalowej Woli, ul. Wandy Wasilewskiej — Osiedle

O G Ł A S Z A

na rok szkolny 1960/61

W P I S Y

do klasy pierwszej w następujących specjalnościach:

1) CIESLA BUDOWLANY

2) BETONIARZ — ZBROJARZ

Okres nauki trwa 2 lata. Nauka rozpoczyna się 1 września 1960 r. Przyjęci zostaną chłopcy od lat 16 do 18 po ukończeniu 7 klas szkoły podstawowej i po egzaminie wstępnym około 20 sierpnia 1960 r. z języka polskiego i matematyki z zakresu 7 klas, po czym zostaną jednocześnie pracownikami Przedsiębiorstwa za wynagrodzeniem ryczałtowym do 420 zł miesięcznie. Zapewniony internat, stołówka, odzież ochronna i robocza. Internat bezpłatny, zaś wyżywienie pokrywa uczeń z otrzymywanego wynagrodzenia. Podania z załącznikami prosimy przysyłać — do szkoły do dn. 15 sierpnia 1960 r.

Załączniki:

- 1) własnoręcznie napisany życiorys,
- 2) świadectwo urodzenia (2 egzemplarze),
- 3) świadectwo ukończenia szkoły podstawowej,
- 4) świadectwo zdrowia stwierdzające zdolność do pracy zawodowej,
- 5) zaświadczenie o stanie majątkowym lub wysokość zarobków rodziców.

Na egzamin wstępny zezwani zostaną kandydaci oddzielnie pismem. Bezpłatnie po egzaminie spisana zostanie umowa o naukę zawodu, którą w części zobowiązania — podpisują rodzice lub opiekunowie.

K-1447/3

RZESZOWSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO OBROTU

PRODUKTAMI NAFTOWYMI „CFN”

z siedzibą w Przemyślu, ul. Mickiewicza 10

O G Ł A S Z A P R Z E T A R G

na BUDOWĘ STACJI BENZYNOWEJ w Dębnie koło Tarnobrzega.

Zakres robót obejmuje:

- a) BUDOWĘ PODJAZDU,
- b) WYKONANIE INSTALACJI TECHNOLOGICZNEJ,
- c) DOPROWADZENIE SIŁY I ŚWIATŁA.

Z dokumentacją techniczną i podkładkami można zapoznać się w biurze Przedsiębiorstwa w Przemyślu — w Dziale Technicznym — w godz. od 7 do 12.

Roboty winny być wykonane w terminie czteromiesięcznym od daty zakończenia przetargu.

Oferty należy składać w podwójnych kopertach do dnia dziesiątego, zaś komisyjne otwarcie ofert nastąpi w dniu 4 sierpnia 1960 roku, o godz. 10 w Dziale Technicznym RPOPN — Przemyśl, ul. Mickiewicza 10.

W przetargu mogą wziąć udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Przedsiębiorstwo zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferenta.

K-1441/3

PAŃSTWOWY OŚRODEK MASZYNOWY

w Radymnie, pow. Radymno

O G Ł A S Z A P R Z E T A R G

I, II i III

na SPRZEDAŻ: DWÓCH SILNIKÓW BENZYNOWYCH, stabilnych, zdekompletowanych ze samochodu „Ford-Canada”, w cenie wywoławczej po 1782 zł za sztukę, SPAWARKI ELEKTRYCZNEJ (bez silnika i podwozia) zdekompletowanej, w cenie wywoławczej 3600 zł.

Wadium w wysokości 10 procent ceny wywoławczej należy wpłacić w przeddzień przetargu do kasy POM — Radymno.

Przetarg pierwszy odbędzie się dnia 8 sierpnia 1960 r., o godz. 10, w warsztacie POM-Radymno, gdzie w/wykazane przedmioty znajdują się do oględzin. Uczestników przetargu obowiązują warunki podane w Monitorze Polskim nr 56, z roku 1957. W razie niedojścia do skutku przetargu I, przetarg II i ew. III ogłasza Dyrekcja POM na dzień 22 sierpnia 1960 r.

K-1450

Pracownicy poszukiwani

INSPEKTORA NADZORU do spraw budownictwa z uprawnieniami budowlanymi poszukują Zakłady Drzewne Przemysłu Leśnego w Budowie w Rzepedzi, pow. Sanok. Wymagane wykształcenie: wyższe budowlane oraz co najmniej trzyletni staż pracy w zawodzie. Warunki do omówienia w Dyrekcji budowy w Rzepedzi. K-1438/3

MURARZY, LASTRIKARZY, MALARZY oraz ROBOTNIKÓW NIEWYKwalifikowanych zatrudni Przedsiębiorstwo Robót Kolejowych Nr 9. Praca w akordzie, wynagrodzenie wg UZP w Budownictwie. Zakwaterowanie, stołówka, ubrania robocze zapewnione. Zgłoszenia do pracy przyjmuje Kierownictwo Budowy w Lesku, ul. 15 Grudnia (baraki). K-1433/4

20 ROBOTNIKÓW NIEKwalifikowanych — mężczyzn powyżej lat 18 — zatrudni natychmiast przy robotach torowych w terenie Oddział Zmechanizowanych Robót Drogowych w Krakowie — Rondo 1.

Warunki pracy i płacy i zarobek miesięczny wg obowiązujących przepisów płacowych na PKP, dodatek specjalny po 10 zł na każdy dzień pracy oraz pełne diety. Przystępują także świadczenia: ubranie robocze i deputat opałów. Zakwaterowanie w wagonach mieszkalnych, stołówka odpłatna na miejscu; bezpłatne bilety na dojazd do domu po zmianie bielizny.

Zgłoszenia przyjmuje Kierownictwo Pociągu Zmechanizowanych Robót Nawierzchniowych stacja Dębica (qbok parowozowni).

K-1453/3

PRZEDSIĘBIORSTWO MONTAŻOWE URZĄDZEŃ

GÓRNICZYCH Katowice, ul. Francuska 35/37

zatrudni natychmiast

SLUSARZY, SPAWACZY, NICIARZY, TRASERÓW

Zarobek ok. 2 500 zł, plus diety montażowe, plus deputat węglowy.

Kwatery zapewnione. Warunek: ukończenie szkoły zawodowej i 18 lat.

K-1451

Ogłoszenia drobne

Kupno

„WARTBURG”, „SPARTAK” — stan dobry kupię. Wiadomość: tel. Trzemeska 2, pow. Kolbuszowa. G-1082/1

Sprzedaz

PILNIE, tanio sprzedam „MIKRO SA” (stan dobry). Mielec - Osiedle 101/10. G-956/1

SPRZEDAM ładny dom piętrowy murowany, komfort, ogródek Rzeszów, Szopna. Wiadomość: Rzeszów, Rynek 11/6. G-1057/2

CEGLĘ paloną czerwoną oraz wapno palone najwyższej jakości — dostarcza wagonowo Skład Materiałów Budowlanych, Kraków, Łagiewnicka 17. K-1357/4

SPRZEDAM parcelę budowlaną 750 m² Rzeszów - Staroniwa. Wiadomość: tel. 29-29, godzina 19 do 20. G-1054/1

Lokale

MAGISTER inżynier, panna, poszukuje pokoju. Oferty pisemne kierować: Rzeszów, Biuro Ogłoszeń. G-1061/1

Różne

ZAMIENIĘ etat nauczyciela w Krakowie — Nowa Huta. Szkoła nr 80 — na Dębice. Ropczyce, Tarnów lub w okolicy. Wiadomość: Dębica, ul. Świętosławy 83. G-1058/1

Zguby

ZIOBRO Stanisław zgubił przepustkę stałą nr 1396 wydaną przez Dział Kadry ZFG — Dębica. G-975/1

SANDER Marii skradziono legitymację służbową wydaną przez Prez. PRN w Nisku nr 1014 oraz legitymację związkową nr 39151 wydaną przez Powiatowy Oddział ZNP w Nisku. G-1050/1

ZGUBIONO przepustkę stałą nr 11845 wydaną przez Hutę Stalowa Wola na nazwisko Barbara Wiatr. G-973

WOLAK Józef zgubił tabliczkę motocykla o nr 5013 wydaną przez Prezydium PRN Wydział Komunikacji Drogowej w Tarnobrzegu. G-974

ZGUBIONO książeczkę ubezpieczeniową serii A nr 70888 na nazwisko: Józef Woś. G-972

STRÓŻ Leon zgubił prawo jazdy kat. III zawodowej wydane przez Wydział Komunikacji Prez. PRN w Kolbuszowie. G-1049/1

KORAB Marian zgubił dowody kupna motocykla marki „WFM” nr silnika 142390 nr ramy 72580. G-1080/1

CYREK Józef zgubił rejestrację motocykla „WSK” nr RF-56-42, wydaną przez Wydział Komunikacji Prez. PRN — Rzeszów. G-1055/1

NIEMCOWI Aleksandrowi skradziono legitymację ubezpieczeniową nr 284128, wystawioną przez WZRSP w Rzeszowie. G-1059/1



K-1448

„MADAME DE...”



Film produkcji francusko-włoskiej dozwolony od lat 18. Treścią jest historia miłosnego trójkąta i intryg na tle niezwykłych perypetii brylantowych kolczyków. Film jest rewią gry aktorskiej trójki bohaterów: Danielle Darrieux, Vittorio de Sica i Charles Boyera.

Remonty na czasie

Remonty w Rzeszowie rozkręciły się na dobre. Nie ma bodajże ulicy, na której nie wykonywano by remontu budynków. Wystarczy nadmienić, że w tej chwili Wydział Gospodarki Komunalnej prowadzi remont 28 budynków. Prace remontowe wykonywane są równocześnie przy ul. Gosiarskiej pod numerem 8 i 11, przy ul. Lenartowicza 7, w budynku przy ul. Mariana Buczyńskiego nr 7, Obrońców Stalingradu itp.

w zakresie prac wchodził m. in.: wymiana uszkodzonych podłóg i okien, przebudowa pieców itp. Remont wspomnianych 12 budynków przewidziano kosztem około 2 mln zł. Na remont dalszych budynków przewidziano kwotę ponad 3 mln złotych. Oby tylko w parze z ilością remontowanych domów postępować także ich jakość, rzeszowianie z pewnością przestaliby wówczas narzekać na pracowników Miejskiego Przedsiębiorstwa Remontowo-Budowlanego, wykonujących te prace. (beta)

Nie mam żalu do nikogo... tylko do Centrali Wynajmu Filmów w Rzeszowie

Dlaczego kina miejskie III kategorii są stale pokrzywdzone przy ogólnym rozkładzie terminarza filmowego na poszczególne miesiące? Ich kierownicy nigdy nie biorą udziału w konferencjach na

„najwyższym szczeblu”, na których reprezentowane są tylko kina I i II kategorii. Wskutek niewłaściwego rozkładu filmów kina kategorii III w Błażowej, Dynowie, Tyczynie, Kołaczykach, Piłźnie nie mogą wykonywać planów finansowych.

Uważamy, że miernikiem przy planowaniu ilości widzów i wpływów gotówkowych dla Wojewódzkiego Zarządu Kin powinna być struktura etniczna małych miasteczek, które mając przeważnie charakter rolniczy nie mogą w miesiącach letnich wywiązać się z nielogicznie układanych planów.

Umiejętny rozkład programu filmowego, właściwie zaplanowana ilość widzów i wpływów gotówkowych pozwolił wszystkim kinomanom oglądać ciekawe filmy, a kierownictwu realizować sensownie ułożone plany.

Rena Brzęk

Spódnice wprowadzie triumfują, ale...

Kolorowe spódnice robią prawdziwą furorę. Chętnie są noszone i przez młode dziewczęta jak też i kobiety, które przekroczyły lat...dzieci. Podczas gdy w innych miastach ulice aż roją się od pań ubranych w kolorowe letnie spódnice — w Rzeszowie tych jest niewiele. Rzeszowianki nawet w upalne dni paradują w wełnianych spódnicach ozdobionych wzorkiem, względnie bez takiego.

Nie, nie posadzajmy bynajmniej naszych „krajank” o to, że w gorące lipcowe dni (od czasu do czasu i takie bywają) nie chcą ubrać letnich spódnic. Po prostu nie ma ich gdzie nabyć i z konieczności ubierają wełniane. Wprowadzić w kilku sklepach ukazały się kolorowe letnie spódnice, ale cena 180 zł za sztukę pobrości klientkę odstraszała. Dlatego też spełniając życzenie naszych czytelniczek apelujemy do naszych handlowców, by postarali się o wzorzyste spódnice, których jest w dostatkach w innych miastach w cenie od 80—140 zł. (beta)

Znów dwa wypadki utonięcia

Ostatnio podczas kąpieli w rzece Solance w rejonie miejscowości Wołkowa pow. Lesko utonął Stanisław Rychel, pracownik Nadleśnictwa Państwowego w Lesku.

Również w gromadzie Mokrzyńskich w pow. Tarnobrzeg utonął w rzece Trześnianiec 8-letnia Krystyna Barcz. Wymieniona przechodząc przez niezabezpieczoną kładkę, wpała do wody i dostała się w wiry.

Są słoje — będą kompoty

Rzeszowski „Arged” dobrze zaopatrzone jest w szkiełki opakowania poszukiwane obecnie przez gospodynie domowe. Wszystkie sklepy PSS i MHD na terenie całego miasta, jeżeli tylko dopłyną swoich „interesów” czytają: rozdzielników, to na pewno nie będzie żadnego kłopotu z zaopatrzeniem rynku w tego rodzaju artykuły. „Arged” w chwili obecnej posiada w swoich magazynach słoje 3-litrowe, 4-litrowe, 6-litrowe, oraz słoje galicyjskie 5-litrowe. Ponadto dysponuje dużą ilością słoju pod zawiązkę. (ger)

- Zakończenie konkursu „Ankiety handlowej”
Wielki kiermasz artykułów turystyczno-sportowych
Festyn nad Wisłokiem

Jak informuje nas dyrekcja Wojewódzkiego Zjednoczenia Przedsiębiorstw Handlowych w Rzeszowie, zakończono już akcję składania konkursowej „Ankiety handlowej”. Z tej okazji przedsiębiorstwa handlowe państwowego, począwszy od 30 lipca do 1 sierpnia br. organizują na terenie Ośrodka Wypoczynkowego Zw. Zaw. Pracowników Budowlanych w

Rzeszowie, przy ul. Szopena wielki kiermasz artykułów turystyczno-sportowych, ubiorów, obuwi itp.

Na kiermaszu demonstrowane i sprzedawane będą kajaki, namioty, domki campingowe, sprzęt i ubiory turystyczno-sportowe, galanteria skórzana i z tworzyw sztucznych, rowery, motorowery, motocykle, zabawki i płyty gramofonowe. W dniu 31 lipca br. odbędzie się festyn połączony z organizacją atrakcyjnych imprez. Podczas festynu, w drodze losowania, uczestnikom „Ankiety handlowej” zostaną rozdane cenne nagrody. (S)

wiedząc o tym, że dosyć często przeprowadzane są remonty i konserwacje tej linii: zastawiam wolne miejsce do przejścia. Postapiono jednak tak jak mówi przysłowie: gdzie widzę, tam idę. Proszę o interwencję. Zofia Herbał

Za szkody poczynione, uszkodzenie powinien zapłacić Urząd Telekomunikacyjny w Rzeszowie i niezależnie od tego pouczyć pracowników o właściwym wypełnianiu obowiązków.

Wiemy kto zniszczył ale kto zaptaci?

„Szanowny Redaktorze! W dniu 15 lipca br. Kolumna Radiofonizacyjna Rejonowego Urzędu Telekomunikacyjnego z Rzeszowa przeprowadzała między godz. 12 a 14 prace remontowo-instalacyjne przy linii radiofonizacyjno-telefonycznej w dzielnicy Przybyszówka (Baranówka). W czasie pracy zniszczono należące do mnie warzywa, buraki, ogórki, pomidory, ziemniaki itp.

Na zwróconą uwagę, aby uważano i nie niszczone warzyw, pracownicy ci obrzucili mnie obelżywymi słowami. Ja,

SPORT — SPORT — SPORT — SPORT — SPORT — SPORT

II ELIMINACJA CROSSOWYCH MISTRZOSTW OKRĘGU

Zakładowy Klub Motorowy LPZ w Debie zorganizował w ub. tygodniu imprezę motorową, będącą równocześnie II eliminacją crossowych mistrzostw okręgu Rzeszów. A oto wyniki techniczne zawodów: Klasa 125 cm: 1. Andrzej Guter (LPZ Przemyśl), 2. Zbigniew Gibala (LPZ Deb), 3. Eugeniusz Kloc (LPZ Rzeszów).

REZULTATY PRACY NAD MŁODZIEŻĄ WICEMISTRZ III LIGI — KROŚNIANKA

Niespodziewane, aczkolwiek całkowicie zasłużone zwycięstwo przetrzymuje tytułu wicemistrza III ligi okręgowej w piłce nożnej — stało się w Krośnie przedmiotem ożywionych dyskusji. Podkreśla się w nich, że sukces Krośnianki uzyskany został dzięki realizowanej już od dłuższego czasu polityce klubu stawiania na własnych wychowanków, na prace z młodzieżą.

I trzeba powiedzieć, że ten pogląd dyskusyjny pokrywa się ze stanem faktycznym. MKKS Krośnianka może być stawiana za wzór dla wielu klubów. Pracą nad młodzieżą w tym klubie, stała się sprawą pierwszoplanową.

W sekcji piłki nożnej jest zarejestrowanych 158 piłkarzy, z których około 100 bierze czynny udział w pracy szkoleniowej. W mistrzostwach na szczeblu różnych klas uczestniczy w tym roku 6 drużyn. Krośnianka posiada w tym roku dwie drużyny juniorskie i 2 drużyny trambkarskie.

W sekcji zatrudnianych jest dwóch instruktorów R. Szymid i A. „Och”. Przy tak licznych rezerwach, dla wielu młodych talentowanych piłkarzy znalazło się w tym sezonie miejsce w ligowej drużynie. Na przestrzeni całego sezonu przez pierwszą drużynę „przewinęło” się 30 piłkarzy. Oprócz oczywiście „etatowych” członków drużyny” występował: R. Habrat 5 razy, J. Ambicki 2, J. Boruta 2, M. Mazurkiewicz 2, J. Godek 1, A. Los 1 i J. Habrat junior 1. Debiut tych zawodników wypadł zadowalająco.

J. Rysz i S. Mól wychowankowie klubu, występujący w trzecioliigowej drużynie pierwszy sezon — należeli do najlepszych piłkarzy. Wielu innych młodych piłkarzy „czeka” jeszce w kolejce. Imi odzywają. Pozostali brali udział w wojkowej, pozostali zawodnicy pierwszej drużyny to również: Piotr T. Pudzyński i A. Rojarski wychowankowie klubu. T. Pudzyński i A. Rojarski obecne są w wyszkoleniu i reprezentowaniu poziomem zawodniczym. W Krośnianie — bowiem poprzednio stawali pierwsze kroki w „B” klasowych zespołach.

Nie bez wpływu na uzyskiwane wyniki w szkoleniu młodzieży — jest ofiarna praca kierownictwa sekcji, drużyny oraz zarządu klubu.

Oprócz trenerów R. Stasińska i A. Polńskiego za ludzi oddanych swemu klubowi bez rezerwy należy uważać prezesa T. Wojnarę, członków zarządu K. Zborowskiego, A. Smyka, K. Zemanę i M. Nika. Często można ich spotkać na boisku sportowym klubu. Jest on dla T. Wojnara, K. Zemanę i K. Zborowskiego nie tylko „drugim domem”. Również bardzo poaciebnie trzeba wyrazić się o opiekę Krośn. Hut. Szkła i Zakł. Przem. Naftowego — nad klubem. Pełne umanie należy się również samym zawodnikom a równocześnie pracownikom tych zakładów. J. Rysz i S. Mól są oczywiście najstarszymi członkami dru-

Przypominamy...

...że wszystkie zakłady pracy do dnia 1 sierpnia winny dokonać przestemplowania starej wersji biletów, na bilety ze znakiem „S”.

Dyrekcja Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacji w Rzeszowie zawiadamia, że w terminie późniejszym bilety nie będą przestemplowane.

SIATKARSKI ORLA PRZEWORSKI I SIATKARZE STALI MIELEC ZDOBYWAJĄ „BŁĘKITNĄ WSTĘGĘ SANU”

W Jarosławiu rozegrano ostatni turniej siatkarski zespołów żeńskich i męskich o „Błękitną Wstęgę Sanu”. W turnieju brały udział zespoły z województwa lubelskiego i rzeszowskiego. Pierwsze miejsce wśród kobiet zdobyła drużyna Orła Przeworskiego, która przegrała w meczu z zespołem z ŁZS Sosnowa. Wśród mężczyzn zwyciężyła drużyna Stali Mielec, która przegrała z zespołem z ŁZS Sosnowa. Wyniki meczów: 1. Orzeł Przeworsk 3 9:1, 2. Ruch Rzeszów 2 7:1, 3. Stal St. Wola 1 3:6, 4. LZS Sosnowa 0 0:3.

W turnieju drużyn męskich pierwsze miejsce zajęli siatkarze Stali Mielec (II liga). Drużyna miejscowa w półfinale zwyciężyła w dwóch grupach, a w finale spotkała się z zespołem z ŁZS Sosnowa. Wynik meczu: 3 3:0, 1. Stal Mielec 1 3:5, 2. LZS Sosnowa 1 3:5, 3. Stal St. Wola 1 2:6. Pozostałe zespoły zajęły miejsca: 3. Krośnianka, 6. Resovia, 7. Ruch i 8. LZS Sosnowa. Warto dodać, że drużyna Stali Mielec nie przegrała ani jednego spotkania, wygrała z LZS Sosnowa 3:0, ze Stalą St. Wola 3:0, ze Stalą Krośnianka 3:0, z Resovią i Sosnową po 2:0. LZS Sosnowa wygrał ze Stalą Krośnianka 3:0 a z Resovią 2:0, a z LZS Sosnowa 2:1.

List z kołcem

W sprawie młodzieży kawiarni i... nudy

— Halo, halo... raz, dwa, trzy, cztery... dziesięć. Próba mikrofonu. — Odzywa się w głośniku codzienny sygnał „Śródmiejskiej”. Później następuje seria zgrzytów, trzasków. Gwizd z pogranicza ultradźwięków. Na stolikach dzwonią szklanki, gościom kaw arnianym dzwoni w uszach, aż wrzeszczą zwycięskie: rym, cym, cym — święto strazy pożarnej rozpoczęte. Można pobrać dodatek rozrywkowy.

Nie będą pisać Redaktorze o repertuarze orkiestry ze „Śródmiejskiej”, to wymagałoby dużego samozaparcia, nie będę pisał o poziomie, bo niby po co? Niby jak pisać o czymś co nie istnieje? Leży mi na sercu zupełnie inna sprawa. Nie wiem czy zwrócić uwagę Redaktorze, że 70 proc. gości „Śródmiejskiej” stanowi młodzież. Młodzież najrozmaitszego kalibru: młodzi robotnicy, studenci przebywający w Rzeszowie na wakacjach, świeżo upieczeni maturzyści i uczniowie starszych klas ze szkół średnich... młodzież, która pracuje, uczy się i szuka wypoczynku, rozrywki. Szuka w „Śródmiejskiej”, bo gdzie indziej nie może ich znaleźć.

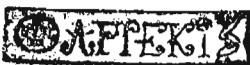
Kochany Redaktorze takie zestawienie: młodzież — deszcz. Niby jest lato, ale wciąż leje jak z cebra. Ani na Wisłok pójść, ani na spacer za miasto — uroda, nuda do dziesiątej potęgi. Klubu żadnego nie ma, do kina można pójść raz w tygodniu, dwa najwyżej, co zrobić z pozostałymi pięciodniowymi „Śródmiejska” — uniwersalny lek na nudę, „Śródmiejska” mityczny wielki świat o zapachu czarnej kawy, zatechnych wycierówek piwa i wódki. Zle wy

LEP

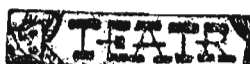


Czwartek 28

lipca 1960 r.



NOCNE DYŻURY APTEK RZESZÓW
Apteka Społeczna nr 6, ul. Żackiego 2.
Stazy dyżur nocny: Apteka Społeczna nr 4, ul. Dąbrowskiego 56



Państwowy Teatr im. W. Śleskowskiej — nieczynny



ZORZA (ul. 3 Maja) — Młodzi małżonkowie (ul. 1. 18)
godz. 15.30, 17.30 i 19.40
MEWA (ul. Dąbrowskiego) — Szalona noc (prod. meks.)
godz. 18 i 30
SWIT (ul. Łankwiczowa) — Kości rzucone (fr. 1. 18)
godz. 17 i 19

PRZODOWNIK (ul. Pstrowskiego) — Dzieje miłości (fr. 1. 16)
godz. 17 i 19

APOLLO (Staromieście) — Wilcza jędra (czes. 1. 18)
godz. 16.30 i 18.30

WDK (ul. Okrzei 7) — Krzyścio (NRD 1. 10)
godz. 18 i 20

KINO LETNIE (Aleja Komunistów) — W obronie mojej miłości (fr. 1. 16)
godz. 20.30

STREŻYŻÓW ORODZENIE (fr. 1. 16) — Ich wielka miłość (fr. 1. 16)

UWAGA: Repertuar kin podajemy wg informacji CWF



PROGRAM I
Program dnia: 5.25 15.25
Wiadomości: 5.00 8.00 7.00
8.00 14.00 16.00 18.00 20.00 23.00
7.45 „Błękitna sztafeta” 8.15
Muzyka i aktualności 9.00 Dla
dzieci — słuch. wg powieści
K. Makuszyńskiego pt. „Dla-
beł z małego domu” 9.30
Koncert popularny utworów
Wagnera i Liszta 10.10 Koncert
rozrywkowy 11.35 Wałce i polki
Straussa 12.05 Soliści z orkiestry
12.40 „Na swojską nutę” z
Zespołu Harmonistów
T. Weselowskiego 14.05 Muzyka
dla wszystkich 15.05 Z cyklu
„Amatorskie sztafety” 8.15
Wzrost 15.50 Polska muzyka
rozrywkowa 17.15 Gra orkiestry
E. Rosa 17.30 Z życia
Związku Radzieckiego 18.25
Koncert tydzień 18.15 Muzyka
taneczna 19.30 „Operetka. Jej
twórcy i wykonawcy” 20.50
Sprawy wychowania 21.40 Gra-
cja orkiestry tanecznej 22.10
Najpiękniejsze utwory forte-
pianowe Roberta Schumanna
22.45 Gra smyczkowa orkiestry
tanecznej

PROGRAM II
Program dnia: 7.40 15.05
Wiadomości: 5.30 6.30 7.30
8.30 12.05 15.00 19.00 23.50
8.45 Muzyka popularna 9.10
Gra Poznańska 15-ka Radio-
wa 11.00 Aria i duety operowe
12.15 Przerwa 13.10 O. Respighi:
„Pień rzymskie” — pemat
symfoniczny 15.30 Aud.
dla dzieci pt. „Spiewamy i
bawimy się na wakacjach”
16.00 Złane orkiestry grała me-
lodie popularne 17.15 Utwory
skrzypcowe 18.00 A. Chacaturian:
Fragmenty z baletu
„Gajane” 19.15 Gra orkiestry
tanecznej 20.00 Wieczorny kon-
cert zebrań miłośników mu-
zyki poważnej 21.40 Graja orkiestry
tanecznej 23.02 Muzyka
taneczna.

ROZGŁOSNIA RZESZOWSKA
16.00 Wiadomości ziemi rzeszowskiej 16.10 Audycja Cz. Gniwka „Niewesołe zdarzenia” 16.25 Muzyka.

Przed meczem Resovia — Hutnik

Pierwszy mecz z cyklu olimpiady o wejście do II ligi rozegra Resovia w niedzielę o godz. 17.30 na stadionie własnym przy ul. Sportowej. Przed meczem z Hutnikiem odbędzie się spotkanie juniorów Resovii ze Stalą Rzeszów o godz. 15.30.

Od dzisiaj, tj. od 28 lipca do soboty 30 lipca br. w godzinach od 11 do 18 trwa przedsprzedaż biletów na ten mecz w sekretariacie klubu przy ul. Kościuszki 9 i p. Bilety żółte (członkowie) sprzedawane będą wyłącznie w te dni. Przed meczem w niedzielę kasy rozprowadzać będą tylko bilety normalne. Karty roczne i karty walnego wstępu wydane przez Resovię są ważne.

Jerzy Walawski

Ryby mają głos

Ryby mają głos, jestem o tym najgłębiej przekonany, mimo przysłowia, które odmawia rybom zdolności wydawania dźwięków. Mam niezbity dowód na poparcie swojego twierdzenia. Któregoś wieczoru szedłem za nieznanym mi mężczyzną, który rozmawiał z rybami. Chwilami słyszałem nieartykułowane dźwięki, przypominające bulgotanie wody w zlewku, a następnie uspokajający głos nieznanego: „cicho rybki”. Najwidoczniej więc owe bulgotanie było mową ryb, a mężczyzna, najprawdopodobniej znany ichtiolog prowadził z nimi dyskusję na temat zanieczyszczenia rzek. Zapomniałem dodać, że wszyscy tko działo się nad naszym, kochanym Wisłokiem, w pobliżu Olszynek.

Drugi raz słyszałem śmiech ryb, mocno ironiczny w dodatku śmiech. Nad brzegiem Wisłoka siedział rybak, trzymał w rękach wędko i przemawiał: „bierz najdroższa, taki smaczny robaczka”. Rozdźwięczał „tuszczyk”, światełko. Bierz rybko, cholero jedna... polknij haczyk miłutka”. W którymś momencie tej zachęcającej mowy nad powierzchnie rzeki wyskoczył obrzydliwy szczerzak i zaśmiał się satanicznie: „...do kogo ta mowa panie. Sam zeszły pan te glisty. Czwartkę był pan na haczyku wpuszcł do wody, znam tu jednego sumca — pi-jaczynę, który na czystą z czerwonej kartki zawsze pójdzie, ale na glisty... Chyba tylko parzywą świnkę pan złapie”. Rybak odniósł, włosy mu stanęły dęba na głowie, wedre rzucił i chodu z rzeki. Opamiętał się dopiero na ulicy Szopena.

Jeszcze kiedyś, to już opowiadał mi znajomy rybak zebrał się we Wisłoku sejm ryb. Było to zaraz po tym, jak rafineria w Jedliczach i ta z Glinika Mariampolskiego napuściły do wody fenolu i wytrują sporo sztuk. Protesty się odezwały, gadania było co niemiara. Pewna brzana wystąpiła nawet z propozycją, żeby w ramach ewolucji wszystkie ryby wyszły na ląd i przystosowały się do nowych warunków życia. Na to pewien sędziwy i doświadczony węgorz (w ósmym roku życia uciekł z patelni) oświadczył, że byłoby to uwstecznieniem się, gdyż wiadomo powszechnie że oddychanie powietrzem nierozpuszczonym w wodzie działa ogłupiająco. Wyszła propozycja, żeby w ramach ewolucji wszystkie ryby wyszły na ląd i przystosowały się do nowych warunków życia. Na to pewien sędziwy i doświadczony węgorz (w ósmym roku życia uciekł z patelni) oświadczył, że byłoby to uwstecznieniem się, gdyż wiadomo powszechnie że oddychanie powietrzem nierozpuszczonym w wodzie działa ogłupiająco. Wyszła propozycja, żeby w ramach ewolucji wszystkie ryby wyszły na ląd i przystosowały się do nowych warunków życia. Na to pewien sędziwy i doświadczony węgorz (w ósmym roku życia uciekł z patelni) oświadczył, że byłoby to uwstecznieniem się, gdyż wiadomo powszechnie że oddychanie powietrzem nierozpuszczonym w wodzie działa ogłupiająco.

Moje osobiste kontakty z rybami (najczęściej ze smażonymi) i kilka rozmów nieoficjalnych nie dały mi zbyt dużego pojęcia o wędkarstwie. Ta dziedzina była dla mnie zupełnie obca. Wybrałem się więc zasięgnąć języka do obozu wędkarzy, czyli do Polskiego Związku Wędkarskiego. Przyjął mnie Wielki Mistrz (czytaj Prezes) mgr Kazimierz Brydak. Mistrz jest „wielki” nie tylko w przenośni, ale i dosłownie. Nosi masywne, rogowe okulary i robi wrażenie amerykańskiego „selfmademana”. Choć w gruncie rzeczy ci wszyscy wysocy, masywni są zwykłe ciści i pokornego serca. Za to „my” stabeusze, chuchra... ho, ho. Przywitałem się pięknie i mówiłem, że o rybakach bym coś chciał, bo sezon osłótkowy — letnio — rybny. Wprowadził o wędkarstwie, że on... ten tego — tu zapyta czy gest — ale mimo wszystko zdecydowałem się napisać.

Popatrzył na mnie Wielki Mistrz i mówi:

— Sładaj, za chwilę będzie my gadali tylko sprawę załatwie.



Rybak nad Wisłokiem w Rzeszowie. Fot. Kopeć

Sładłem na zydzelku i czekałem. Myślę o co go tu zapytać, kiedy ja w życiu, ani żaby nie złapałem. Na wędkach się znam jak pies na gwiazdach, a rozróżnię zaledwie trzy gatunki ryb: smażone, w galarecie i śledzia. Zanim coś wymyśliłem na robotę skończył, papiery chowa, z krzesła się podnosi:

— Chodź, znajdziemy jakiś pusty pokój, żeby można było spokojnie pogadać.

Bierze mnie pod rękę, idziemy. A ja mu po drodze, że wędkarstwo to najszlachetniejszy sport jaki znam, że relaks odprężenia, świeże powietrze i tu rystyka, że ludzie nie doceniają jej znaczenia. On mnie wziął pod rękę, a ja jego na haczyk. Nie omyliłem się.

— Świetnie, żeś przyszedł — powiada — przed kilkoma dniami byłem w Krakowie między innymi na zawodach wędkarskich. Padł nawet jeden rekord świata

ta, Polak go pobili. Drużyna polska wypadła doskonale. Jak chcesz to kup sobie przedwczorajszą gazetę, piszą w niej o zawodach. Mogę ci dostarczyć regulaminu — przestudiuj go sobie i napiszesz coś.

Papierosem mnie częstuje, biorę, zapalam. Trzeba mu coś powiedzieć do licha:

— Chciałbym się prosić pana dowiedzieć coś o działalności PZW. Nie bardzo się orientuję.

— Nic nie wiesz o Związku, zaraz będzieś wiedział.

Tak m. cały czas serdecznie „perłykuje” jakbym jego synem był, albo brudzia wypił z pieć razy. A może myśli, że ja „możet byt wosiemnadcat let” dopierć co skończyłem. Trzydziesiątce, ożwiłko kończy, żona, dzieci, obojwazki, a tutaj go tykają. Czekam tylko, kiedy m. powie — mów mi wuju, ale nie powie-

niał swój dzień i złapał „taaaaką rybę”. Teraz mogę iść nad Wisłok, pogadać z rybakami szeregowymi. Będę mógł pochwalić się znajomością z Wielkim Mistrzem, z którym — co prawda jednostronnie jestem — na ty. Z regulaminem w garści udałem się na połów... rybaków.

Pierwszego złapałem p. Wawrzyńca Krupę. Rybka nie brała. Kajaki, pływacy wypłynęli wszystko. Pan Wawrzyńca złapał zaledwie trzy małe sztuki, które powędrowały z powrotem do wody. „Nie ma tu ryby panie, ot szczerzak jakiś duży się kręci, ale szczerzak nie łatwo złapać. Cwana bestia. Na Polesiu pamiętam, jak człowiek jeszcze we wiosku służył, tam się łapało...”

Drgnęło wędzisko, raz, drugi. I dalej płynię woda spokojniutko. Powoli zapada zmierzch, w stronę Lisiej Góry maszerują parki. Pan Wawrzyńca wyciąga wędkę, haczyk ogląda:

— Robaka zerwał, ale nie chciał brać. Pewnie szczerzak jakiś mały, haczyka nie mógł do-

zwał tego, o Związku Wędkarskim zaozł:

— Związek nasz obchodził w tym roku dziesięciolecie istnienia. Pytałeś się co jest celem Związku, to trudno określić. Pize de wszystkim przeszcze wędkarzy sportowców, dostarczenie ludziom dobrego wypoczynku, rozrywki. Opieka nad wodami. Związek jest dzierżawcą tzw. wód otwartych. I zobowiązany jest ustawowo do zarybiania. F.owadzi my ośrodki hodowlane, staramy się teści kłusownictwo, zapobiegając zanieczyszczeniu rzek przez zakłady przemysłowe. Ilość cionków PZW w województwie rzeszowskim wynosi ok. 5 tysięcy, (w kraju 200 tys.). Przeprowadzamy oprócz tego odłowy selekcyjne. Chodzi o zmianę ichtiofauny. Wyławia się na przykład świnkę i daje się karpia, który jest rybą szlachetną. Poza tym odławiamy przed zarybieniem większe sztuki, ważące ponad trzy kilogramy, a żeby nie zjadły narybku. Każda większa ryba jest w zasadzie kanibalem.

Do pokoju wszedł współpracownik Wielkiego Mistrza, rozmowa urwała się dla ceremonii wzajemnego przedstawienia się, teraz muszę o coś zapytać, rzucić jakąś uwagę. Zaczynam:

— Czy pan uprawia wędkarstwo dla złowionych ryb, czy dla odpoczynku.

— Dla odpoczynku przede wszystkim, sądzę, że większość ludzi łapie ryby dla odprężenia psychicznego. Chociaż zdarza się różnie. Ja oświadczenie nie uznaję łapania ryb w pobliżu Rzeszowa. Prawdziwy wędkarz wyjeżdża za miasto, daleko od miejskiego smrodu i hałasu, daleko od gapiów. Wtedy połów ma urok. Nie lubię połowów na siedząco. Najciekawsze jest dla mnie łowienie pstrągów, kiedy człowiek przędzie parę kilometrów, zmęczy się trochę. Niedługo wybudujemy w Rajskim (pow. Lesko) schronisko dla rybaków, komfortowe, z bieżącą wodą i własnym agregatem prądotwórczym. Inne województwa mają schroniska rybackie, my dopiero się dorabiamy. Będziemy mieli zalew w Myczkowcach, który też po kilku latach będzie licznie odwiedzany przez rybaków. Mamy w naszym województwie sporo ciekawych terenów.

Mój zeszyt zapełnił się notatkami, dostaje jeszcze od prezesa Brydaka „Regulamin Sportowy Polskiego Związku Wędkarskiego”. Po dwugodzinnej rozmowie z Wielkim Mistrzem czuję się jak stary rybak, który

A. Kołpakow

BŁĘKITNA CEFEIDA

Wszystkich bez wyjątku niepokoił i zdumiewał widok gwiazdolotu, wiszącego nieruchomo w zenicie i nieodpowiadającego na sygnały z Ziemi. Nad planetą zderzały się bezdźwięczne fale elektromagnetyczne zapytań radiowych. „Dlaczego gwiazdolot milczy? To jest przecież „Rosja”? Ależ oczywiście to jest okręt Andrieja Czeszenki, który przed 250 laty wystartował ku Błękitnej Cefeidzie”.

„Dlaczego nie odpowiada na sygnały wywoławcze wszystkich ośrodków kosmicznych Ziemi?... Może zabrakło mu energii?”

Na chwilę owładnęła Andriejem męcząca pokusa rzucenia gwiazdolotu w dół, w łagodną ciepłą atmosferę ziemskiej, przycumowania przy Centralnej Kolumnie Łądowań, a potem, po opuszczeniu gwiazdolotu, zmieszania się, złączenia ze swymi braćmi. Natychmiast, jednak, z pogardą odrzucił te myśli. Jego umierające ciało, w którym rozpleniły się niezliczone czerechy wirusów, przedstawiało straszliwie niebezpieczeństwo. Zaledwie dotknie stopą ojczyściej Ziemi, gdy mi liardy niewidzialnych intruzów wywołają okropną epidemię na całej planecie. Zanim uczeni wyjaśnią mechanikę działania wirusa, pożre on materię myślącą, najpiękniejszy kwiat życia na Ziemi.

— 35 —

Wysiłkiem woli, przewyżczając ciężar, rozlany niyby ołów we wszystkich mięśniach, Andriej wezwał w końcu Radę Najwyższą do Spraw Opanowania Kosmosu, włączając jednocześnie wszystkie przekazniki radiowe, dla których zawnazas przygotował program ostatniej transmisji.

Na całej planecie usłyszano głos dowódcy gwiazdolotu:

— Ludzie Ziemi... Drodzy bracia...! Mówi okręt kosmiczny „Rosja” który w 4348 roku od początku Ery Braterstwa Ludów wystartował ku Błękitnej Cefeidzie. Spotkało nas nieszczęście; na planecie Pomarańczowej — ósmej z rzędu od Cefeidy — przedostał się do gwiazdolotu śmiertelny wirus, twór obcego, niezbadanego życia. Wirus zagnieździł się w naszych ciałach. Nie możemy lądować, pograżyliśmy się w stan anabiozy, by w ten sposób powstrzymać niszczące działanie wirusa. Będziemy czekać, aż uczeni wynajdą antybiotyki i uratują załogę. Dowódca gwiazdolotu Andriej Czeszenko.

Zobaczył na ekranie poważną twarz Przewodniczącego Rady. Wysoki o białych włosach starzec, podobny do patriarchy biblijnego, wpatrywał się w twarz kosmonauty. Poza nim stali członkowie Rady, kosmonauci, uczeni.

— Co się wam przydarzyło, bracia drodzy?... Jak to się stało?... — jak przez mgłę słyszał Andriej głos Przewodniczącego. W pytaniu dzwijał smutek, miłość, współczucie. — Jak doszło do tego nieszczęścia?

Andriej w krótkich zdaniach zrelacjonował przebieg wypadku. Potem, gdy starzec go wysłuchał, poprosił: — Tam... w Mauzoleum Oczekiwania... Tatiana... obudźcie ją. Tak długo czekała... Chcę ją zobaczyć zanim... — Wymienił Przewodniczącemu szyfr „przebudzenia” Tatiany.

Kilka nużących godzin, podczas których przywra-

— 36 —

cano Tatiana żyła, odpoczywał w fotelu pilota. Zażył podwójną dawkę silnie działającego stymulatora i zebrał wszystkie siły na spotkanie z ukochaną. Nie spuszczał oka z ekranu biobota, podłączonego do jego organizmu. Z beznamiętną dokładnością rozumny automat rejestrował wygasanie funkcji życiowych astronauty. Na ekranie płonęła złowieszcza liczba „30”. Za trzydzieści minut agonia, koniec!... Lecz Andriej był spokojny. Uczynił wszystko, co mógł. Gdy mikrobiolodzy odczytują notatki biobota, otrzymają jasny obraz działania wirusa na organizm ludzki i niewątpliwie znajdą środki do zniszczenia go. Jego koledzy będą żyć!...

Wreszcie ujrzał na ekranie Tatianę. Wyciągnął ręce, jak gdyby chciał zamknąć ją w objęciach.

— Andrieuszu!... Ja ci nie powiedziałam wówczas... będziemy mieli syna...

— Syn! — wykrzyknął Andriej. Jego twarz opromieniała radość. — Syn... — wyszeptał. — Nasz syn! Jesteśmy znowu razem, z tobą... — ciągnął Andriej. Nagle skurcz bólu przemknął po jego twarzy. — Wybacz, że tak się stało! Strzeż go, naszego syna. Niech zostanie kosmonautą!...

Szeroko rozwartymi, zniechęconymi oczami Tatiana patrzyła na Andrieja i odczytywała na jego twarzy stygmaty mąk, które przeżywał.

Nadludzkiem wysiłkiem starała się, by nie zakrzyć, uśmiechała się, kiwała głową w odpowiedzi na jego słowa. Jak we mgłę widziała ukochaną, cierpiącą twarz męża, w której jak pochodnie, płonęły jego oczy.

Andriej mówił przedko, niekiedy bez związku. Spieszył się, jak gdyby w tych ostatnich chwilach chciał jej powiedzieć wszystko o swym uczuciu. Przecież tak niewiele i rzadko mówił o tym wówczas gdy był razem, szczęśliwi!



3000 pocisków zlikwidowali saporzy w rejonie „Doliny Śmierci”

Chociaż od kilkunastu już lat saporzy pracują w rejonie „Doliny Śmierci” na Dukielczyźnie, nad usunięciem groźnych zbrojnych ludzi min i pocisków, różnego rodzaju niewypały — ich zasoby zdają się być niewyczerpane. Tylko w tym roku wykryto 55 miejsc występowania porzuconych pocisków artyleryjskich i granatów ręcznych w takich gromadach jak Tylawa, Polany i Nadole.

Nic też dziwnego, że ekipy saperskie miały pełne ręce roboty. Wyszadzili one w powietrze prawie 3 tys. niewypałów, wśród których znajdowały się takie „sztuki” jak granaty do moździerzy — 390, pociski artyleryjskie — 304, granaty ręczne — 55 itd. W pracach tych wyróżniła się szczególnie grupa ppor. Kwiatkowskiego.

Piękno Florencji.